

Łukasz Gołaszewski

<https://orcid.org/0000-0001-9803-1355>

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Stosunki międzystanowe z udziałem chłopów w ziemi bielskiej na przełomie XVI i XVII w. w świetle ksiąg grodzkich brańskich

Zarys treści

Niniejszy artykuł na wybranych przykładach z końca XVI i początku XVII w. przedstawia różne sytuacje międzystanowe, w jakich można odnaleźć postaci poddanych chłopów, utrwalone na kartach ksiąg grodzkich brańskich. Były to akty przemocy, których sprawcami bądź ofiarami byli poddani, jak i rozmaite sprawy cywilne, w których ci ostatni występowali w różnym charakterze (ofiary bądź sprawcy szkód, mieszkańcy zastawianych dóbr, zbiegowie itd.). Wreszcie uwzględniamy wpisane do ksiąg wyroki sądów dominialnych lub apelacje od ich wyroków, kierowane do grodu brańskiego. We wszystkich powyższych sytuacjach poddani nie zawsze stali na straconej pozycji, a księgi sądów szlacheckich jawią się jako źródło, którego nie można ignorować w badaniach nad nimi.

Abstract

On the selected examples from the late sixteenth and early seventeenth centuries, the article explores various inter-estate situations involving serfs, as documented in the castle court books of the town of Brańsk. The focus is on acts of violence where serfs were either the perpetrators or victims, as well as civil cases involving serfs in various roles (such as victims of harm, residents of mortgaged properties, and fugitives, etc.). Additionally, we consider the judgments rendered by manorial courts and the appeals against these judgments that were submitted to the town of Brańsk, all of which are recorded in the books. In these instances, serfs were not always in a disadvantageous position. The records of noble courts serve as a valuable resource for research on this topic.

Słowa kluczowe: chłopci w dawnej Rzeczypospolitej, stosunki międzystanowe, poddaństwo chłopów, ziemia bielska, sąd grodzki brański, Podlasie

Keywords: peasants in the former Polish-Lithuanian Commonwealth, inter-estate relations, peasant serfdom, Bielsk Land, Brańsk castle court, Podlasie



Wstęp

Księgi grodzkie kojarzone są – jak się wydaje – przede wszystkim jako materiały do poznania różnych stron życia szlachty dawnej Rzeczypospolitej. Chyba najbardziej znanymi pochodzącymi zeń dokumentami są instrukcje sejmikowe. Ten zadawniony obraz jest oczywiście nietrafny¹, a dokumentacja wytwarzana przez sądy ziemskie i grodzkie dostarcza cennych informacji o nader różnorodnych zjawiskach, osobach czy grupach. Należą do nich także chłopci. W niniejszym studium na przykładzie ksiąg grodzkich brańskich z przełomu XVI i XVII w.² chcę zwrócić uwagę na możliwości kryjące się za tymi źródłami, pozwalające na częściowe przynajmniej rozpoznanie stosunków między szlachtą a chłopami, czyli panami a poddanymi, i to niekoniernie w kierunku nieustannego ucisku, któremu ci ostatni bywali poddawani ze strony panów. Pamiętajmy o tym, że w tego typu źródłach pojawiają się przede wszystkim sytuacje konfliktowe, co musi wpływać negatywnie na postrzeganie codziennych stosunków międzystanowych. Oczywiście ziemia bielska, której szlachtę (i nie tylko) obsługiwał sąd grodzki brański, wyróżniała się swoistą strukturą społeczną i majątkową (duża liczba drobnej szlachty³, własnoręcznie uprawiającej ziemię, zwłaszcza na zachód i północny zachód od Brańska)⁴.

¹ Zob. np. klasyczną pracę J. Łosowskiego, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 359–391 (są tam m.in. omówione wybrane wpisy, których bohaterami byli chłopci).

² Korzystam w niniejszym opracowaniu z ksiąg przechowywanych w Mińsku, ale księgi grodzkie brańskie znajdują się także w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych. Obecność tych a nie innych sygnatur i spraw wiąże się z prowadzoną wcześniej przeze mnie kwerendą do innych tematów badawczych. Szerzej księgi grodzkie brańskie (nie tylko z przełomu XVI i XVII w.) omówiłem w pracy *Konflikty o dziesięcinę w dawnej Rzeczypospolitej. Aspekty prawne i społeczne na przykładzie parafii Kobylin na przełomie XVI i XVII w.*, Białystok 2024 (Dissertationes, t. 37), s. 15–19, 30–31 (we wstępie scharakteryzowano także inne podstawowe źródła do dziejów ziemi bielskiej).

³ W latach 60. i 70. XVII w. odsetek chłopów na Podlasiu wynosił ok. 60%, a szlachty ok. 25% płatników pogrównego, przy czym w latach 70. ww. stulecia prawie 90% szlacheckich płatników pogrównego stanowiła szlachta drobna. Oczywiście musimy pamiętać o dysproporcjach między różnymi zakątkami województwa jeśli idzie o obecność szlachty i chłopów – zob. A. Laszuk, *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 45–47, 58–59, 170.

⁴ Zob. przede wszystkim odpowiednie podrozdziały w komentarzu do mapy województwa podlaskiego w XVI w.: *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski, M. Słoń, *Województwo podlaskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. M. Gochna, B. Szady, cz. II, *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2021 – J. Suproniuk, *Lokalizacja miejscowości*, s. 108–145; M. Gochna, *Charakter osiedli*, s. 146–157; P. Guzowski, *Wielkość osiedli*, s. 158–162; K. Boroda, *Przynależność własnościowa osiedli*, s. 163–183; s. VI–IX w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa podlaskiego w średniowieczu*, z. 1, *A–Bojanka*, oprac. A. Buczyło, T. Jaszczółt, Warszawa 2021; a także Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 151–157, 189–201 (wszędzie podana szczegółowa literatura). Wydaje się, że chłopom na Podlasiu w dobie staropolskiej nie poświęcono w ostatnich kilkudziesięciu latach zbyt wielu opracowań;

Nie zmienia to jednak faktu, że pewne obserwacje można z powodzeniem odnieść do stosunków międzystanowych w całej Rzeczypospolitej. Naszym celem nie jest wyczerpujące przedstawienie opisanych poniżej spraw – często jest to zresztą niemożliwe wskutek niekompletności odpowiednich źródeł – a tylko zwrócenie uwagi na wartość ksiąg grodzkich jako źródła wiedzy o chłopach.

Sprawy karne

Z istoty rzeczy sąd kojarzy się ze sprawami spornymi, a najbardziej typowymi – czy może najczęściej uświadamianymi są sprawy karne. Sądy grodzkie nie były jedynymi sądami dla szlachty rozpatrującymi sprawy tego typu, jakkolwiek niektóre – jak te wynikające z tzw. czterech artykułów grodzkich – były prawnie dla nich zastrzeżone. Ponadto, do ksiąg grodzkich wnoszono szereg oświadczeń i dokumentów mających istotne znaczenie w przyszłym procesie karnym. Wprawdzie prawo ziemskie uznawało za cywilne wszystkie sprawy, w których oskarżyciele (powodowie) domagali się wymienionej w pozwie kwoty tytułem odszkodowania, jednak w tym opracowaniu, któremu stawiamy cele przede wszystkim źródłowe, posłużymy się określeniem „sprawa karna” w ujęciu potocznym.

Wszczęcie procesu karnego musi stanowić konsekwencję określonego zdarzenia, za którego popełnienie prawo przewiduje kary. Te okoliczności musi udowodnić oskarżyciel, w którego obowiązku leży m.in. zabezpieczenie dowodów (w skrajnych przypadkach „poprawienie” czy wyprodukowanie). W realiach procesu ziemskiego standardową praktyką było wnoszenie do ksiąg grodzkich protestów przeciwko sprawcom różnych zdarzeń, którym niekiedy towarzyszyły relacje woźnych, względnie wyniki obdukcji ciał i zwłok. Dość typowym zjawiskiem w grodzie brańskim było składanie przez panów protestów przeciwko sprawcom krzywd wyrządzanych ich poddanym. I tak 14 września 1591 r. ks. Stanisław Byszewski, pleban w Dobrzyniewie, protestował przeciwko „uczciwemu” Piotrowi Kruczkowskiemu, wójtowi z Krypna w starostwie knyszyńskim, który w ostatnią niedzielę ze swymi towarzyszami udał się do dóbr plebańskich w Dobrzyniewie, z których bez powodu uprowadził ponad dwudziestu poddanych obojga płci, kazał wychłostać, a następnie zamknął we dworze dobrzyniewskim, w którym

pojawiają się oni w monografiach podlaskich dóbr ziemskich czy monografiach województwa podlaskiego; popularna praca B. Baranowskiego, *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu. Walka chłopów suraskich z feudalnym uciskiem w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1953, stanowi wzorcowy przykład opracowania tendencyjnego, a ponadto opartego na wąskiej bazie źródłowej (podobnie jak: *idem, Walka klasowa chłopów ze starostwa brańskiego na Podlasiu w XVII–XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 15, 1953). O podstawowych mechanizmach i zasadach poddaństwa chłopów w dawnej Polsce zob. np. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*, Warszawa 1953, s. 93–95, 104–106, 201–205, 213–215.

trzymani byli w więzach⁵. W poniedziałek 16 listopada 1598 r. pleban z Brańska ks. Andrzej Frankowski w imieniu swego poddanego Jana Wójcika ze wsi Bronka wystąpił przeciwko szlacheckiej rodzinie Kiersnowskich o najście dzień wcześniej na dom tegoż poddanego i użycie wobec niego przemocy fizycznej⁶. Natomiast 8 maja 1601 r. faktor z Uhowa wniósł do ksiąg grodzkich protest w imieniu swego pana, ks. Jana Piotrowskiego, sekretarza królewskiego i plebana w Surażu⁷, a także poddanych z Uhowa, rzemieślnika Józefa z dziećmi, przeciwko szlachcie, braciom Gabrielowi (pryncypałowi) i Grzegorzowi (pomocnikowi) z Łap Bocianów, którzy wtargnęli do domu tegoż Józefa w Uhowie i pobili jego ciężarną żonę, która po kilku tygodniach zmarła⁸. W styczniu 1604 r. należący do szlachty Szorcowie⁹ stawili się w grodzie przeciwko Piotrowi Sobkowi, leśniczemu tykocińskiemu, zarzucając mu najazd na ich dobra i zabór poddanych¹⁰. Z kolei latem 1605 r. szlachcic Jan, syn zmarłego Feliksa Kostra, w imieniu własnym i dzieci swego zabitego poddanego, Macieja Koboski, protestował przeciwko zabójcy, także Janowi, synowi zmarłego szlachcica Rosłana Kostra, prezentując urzędowi grodzkiemu ciało zabitego z głową całkowicie siną od potłuczeń¹¹.

Zdarzają się jednak wypadki, gdy czytamy w księgach grodzkich brańskich protesty składane przez samych poddanych przeciwko szlachcie. W 1592 r. niejaka Hryszkowa, poddana Bernarda Brzozowskiego z Niewodnicy, wystąpiła przeciwko szlachcicowi Janowi Wysockiemu z Niewodnicy, zarzucając mu, że próbował ją zgwałcić¹². Rok później Apolonia Kobościna, poddana z zaścianka Niwina Starego,

⁵ Potwierdził to będący tam w piątek woźny Rafał Mońko. Zob. NGAB, f. 1708, nr 11, k. 655v–656. Warto zauważyć, że to zdarzenie nie przeszkodziło mu w otrzymaniu później – dzięki rekomendacji Jana Zamoyskiego jako starosty knyszyńskiego – wójtostwa w Knyszynie. Klucz dobrzyniewski również należał do starostwa knyszyńskiego. Zob. *Lustracja województwa podlaskiego 1602 r.*, wyd. M. Sierba, Warszawa 2017, s. 13.

⁶ NGAB, f. 1708, nr 83, k. 631v–632.

⁷ Wiemy o nim m.in. to, że plebanem w Surażu był w zapewne w latach 1600–1619, później został także kanonikiem warszawskim i pułuskim, zaś ks. Stanisław Jacek Bolko (Bolek) prepozyt bielski, który pojawi się jeszcze w niniejszej pracy, był jego siostrzeńcem – zob. M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Surażu. Monografia historyczna do 1939 r.*, Suraż 2010, s. 245–251.

⁸ NGAB, f. 1708, nr 91, k. 350v–351.

⁹ Nie była to znacząca rodzina: dwaj jej przedstawiciele zdobędą niższe urzędy w ziemi bielskiej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w. Zob. *Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994 (Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy, red. A. Gąsiorowski, t. 8: Podlasie), s. 41, 57, 193. Wieś szlachecka Szorce, z której wywodziła się ta rodzina, znajduje się na północny zachód od Tykocina.

¹⁰ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 214–214v.

¹¹ NGAB, f. 1708, nr 23, k. 647–647v. Kostry były okolicą szlachecką w parafii Wyszonki Kościelne, obecnie na wschód od Szepietowa.

¹² NGAB, f. 1708, nr 10, k. 593v–594. Dobra nad rzeką Niewodnicą były wówczas podzielone na kilka części, a jedna z nich należała do Wysockich (dzisiejsze Zalesiany) – zob. *Atlas...*, s. 297.

oskarżyła szlachcica Marcina Malinowskiego o gwałt, rabunek i pobicie¹³. Do tej samej kategorii spraw można też zaliczyć relację z jesieni 1593 r. o złożeniu pozwu do sądu królowej Anny Jagiellonki przeciwko Stanisławowi Trojanowskiemu, leśniczemu bielskiemu¹⁴ o różne krzywdy uczynione poddanym z Brzozowej, Ossówek i Szostakowa¹⁵. Zaś w 1595 r. przeciwko własnemu staroście i podstaroście protestowali poddani z Żurobic i Żerczyc – wsi starostwa mielnickiego. Starosta Wojciech Sawicki¹⁶ oraz jego podstarości Michał Wilski/Wilpski mieli bowiem zorganizować napaść i „we dwadzieścia koni Tatarów” złupić tychże poddanych królewskich, kobiety zaś zostały przy okazji zgwałcone; wszystko podobno w reakcji na ich skargę i przyjazd komornika królewskiego Stanisława Niewiarowskiego¹⁷. W 1601 r. przeciwko ludziom rotmistrza Wojciecha Kosińskiego protestowała poddana ze starostwa bielskiego¹⁸. Natomiast w 1603 r. poddani ze wsi Baciuty, należącej do dóbr choroskich Hieronima Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego i starosty brzeskiego, oskarżyli pobliską szlachtę z Niewodnicy, Jana i Piotra Koryckich o napaść, mężobójstwa, gwałty i grabieże¹⁹. W tym samym

¹³ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 677–677v.

¹⁴ Stanisław Trojanowski był drabantem Zygmunta Augusta w latach 1555–1568, a także rotmistrzem, by w końcu awansować na leśniczego. Drabanci byli przyboczną gwardią króla, spełniającą funkcje ochronne, porządkowe i reprezentacyjne. Będąc zawodowymi wojskowymi, rzadko awansowali, ale zauważalnym kierunkiem awansu była funkcja leśniczego, czyli administrującego określonymi puszciami i lasami królewskimi. Marek Ferenc, wskazując, że trudno wyjaśnić, dlaczego właśnie oni obejmowali tę funkcję, przypuszcza, że król prawdopodobnie nie chciał rezygnować z usług oddanych mu ludzi. Zob. *idem*, *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*, wyd. 2, Oświęcim 2014, s. 70–72, 249 (o Trojanowskim); 67–73 (o drabantach).

¹⁵ Królowa, celem rozpoznania sytuacji, wysłała swego sekretarza Piotra Żdzarskiego, zaś Trojanowski m.in. odmówił mu jurysdykcji. NGAB, f. 1708, nr 78, k. 362–362v, 367–368. Dwie pierwsze miejscowości to według *Atlasu...* „Berezowo (Stare Berezowo)”, „Łoknica (Osówka)” – zob. K. Boroda, *ibidem*, s. 181.

¹⁶ Przedstawiciel wpływowej rodziny urzędniczej, syn Macieja kasztelana podlaskiego, wcześniej był wojskim drohickim. Obydwa urzędy objął po ojcu (starostą mielnickim był od 1574 do 1611 r.) – zob. *Urzędnicy...*, s. 97, 123, 189–190.

¹⁷ Temu komornikowi królewskiemu poddani poskarżyli się też na tę napaść, wskutek czego powstała relacja w języku polskim, ingrosowana do protestu. NGAB, f. 1708, nr 80, k. 803v–805. Między starostą mielnickim a poddanymi trwał wówczas konflikt o powinności, którego być może konsekwencją był ów najazd. Zob. np. AGAD, MK, Księgi referendarskie, sygn. 1, k. 42v–44 (za informację o tych okolicznościach i źródło bardzo dziękuję dr. Michałowi Sierbie).

¹⁸ NGAB, f. 1708, nr 91, k. 432v. Być może rotmistrz był krewnym Adama, pisarza ziemskiego drohickiego i kasztelana podlaskiego oraz jego syna Jana, pisarza ziemskiego drohickiego – zob. *Urzędnicy...*, s. 172.

¹⁹ NGAB, f. 1708, nr 20, k. 51–52. Wymienieni tu Koryccy to krewni nieżyjących wówczas od dość dawna Hieronima, koniuszego dwornego litewskiego i starosty m.in. mielnickiego, a także Mikołaja, sędziego ziemi bielskiej – zob. *Urzędnicy...*, s. 172. Władali oni częścią dóbr niewodnickich. Do dziś istnieje miejscowość Niewodnica Korycka. Dobra choroskie, w tym Baciuty, nie należały do województwa podlaskiego, tylko po przyłączeniu Podlasia do Królestwa Polskiego na mocy przywileju inkorporacyjnego z 1569 r. stanowiły w nim enklawę województwa trockiego,

roku do księgi grodzkiej wniesiono protest przeciwko szlachcicowi Maciejowi Roszkowskiemu o dokonanie gwałtu na dwunastoletniej dziewczynce, będącej poddaną Urszuli Skwarkowskiej, wdowy po podkomorzym bielskim²⁰. W tymże 1603 r. poddani ze wsi Uhowo, należącej do probostwa suraskiego znanego nam ks. Jana Piotrowskiego, zarzucili dziedzicom z Łupianki zabór siana²¹. Jesienią 1604 r. podsędek ziemski bielski Adam Mieński²² – zatem urzędnik dysponujący realną władzą (nietytularny) i wpływami w ziemi – został oskarżony o napasć na drodze przez poddanego Mikołaja Łyczki²³, który wkrótce stał się zresztą szwagrem Mieńskiego²⁴. Warto odnotować to zjawisko – protesty poddanych przeciwko szlachcie, niezależnie od płci, były przyjmowane przez gród, nawet jeśli składali je poddani królewscy przeciwko starostom. Zauważmy jednak, że nie ma wśród nich żadnego skierowanego przeciw własnemu panu.

W księgach grodzkich brańskich pospolicie występują woźnieńskie obdukcje ran czy zwłok, którym zwykle towarzyszy wskazanie sprawcy. Stanowiły one konieczny dowód oskarżenia, a zarazem podstawę do ustalenia wysokości przysługującej poszkodowanemu (albo jego krewnym) nawiazki (głównie szczyzny). Wśród nich również występują wpisy międzystanowe. Z ciekawszych warto przywołać wpis z 27 lipca 1593 r., dokumentujący obrażenia zadane szlachcicowi Walentemu Żbińskiemu z powiatu ostrołęckiego, kantorowi kościoła w Dąbrówce, przez szlachcica Piotra z Szepietowa Bzdzieli oraz Łukasza, poddanego Jakuba Szepietowskiego, podpiska ziemskiego bielskiego²⁵. Mamy tu do czynienia nie tylko ze współnikami czynu należącymi do różnych stanów, ale także ze – zwykle trudno uchwytными źródłowo – sługą kościoła parafialnego i urzędnikiem kancelarii sądowej²⁶. Na początku listopada 1604 r. poddany ks. Stanisława Jacka Bolka, proboszcza bielskiego, został pobity przez dwóch napastników: innego poddanego

należącego do Wielkiego Księstwa Litewskiego. O Hieronimie (Jaroszu) Chodkiewiczu zob. np. biogram pióra W. Dobrowolskiej w: PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 360–361.

²⁰ NGAB, f. 1708, nr 20, k. 774v. Owym podkomorzym bielskim był Stanisław Skwarek Gąsowski, a urząd sprawował w latach 1547–1568 – zob. *Urzędnicy...*, s. 47–48. Między małżonkami musiała być zatem duża różnica wieku.

²¹ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 109v.

²² Mieńscy byli rodziną urzędniczą: Wincenty na początku drugiej połowy XVI w. był sędzią ziemskim bielskim, zaś Adam, syn Hieronima, na początku XVII w. obejmował kolejno podsędkostwo i sęstwo ziemskie bielskie – zob. *Urzędnicy...*, s. 179; Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 204, 220–221.

²³ NGAB, f. 1708, nr 21, k. 257v.

²⁴ Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 222. Ród Łyczków zaczął zyskiwać na znaczeniu od początku XVII w., a jego przedstawiciele utrzymywali się na urzędach przez ok. 100 lat – zob. *Urzędnicy...*, s. 178.

²⁵ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 1011. *Atlas...* nie wymienia takiej części czy zaścianka okolicy jak Szepietowo.

²⁶ Co do tych ostatnich zob. np. J. Łosowski, *Personel pomocniczy w kancelariach miejskich okresu staropolskiego*, w: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 159–161; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 126–128.

proboszczowskiego – młynarza oraz poddanego Kaspra Łuczaja z Warpechów²⁷. Niecały rok później – we wrześniu 1605 r. – doszło do obdukcji obrażeń Konrada Micewicza z Pulszów, innego poddanego ww. proboszcza bielskiego, które zadał szlachcic Wojciech, syn Andrzeja zwanego Liga z Niwina Popławskiego. Jednocześnie urząd grodzki wymierzył karę 3 grzywien wobec jego ojca Andrzeja – groził on wobec urzędu, że pozbawi życia Konrada i znieważał sam urząd²⁸.

Warto nieco dłużej zatrzymać się przy podobnej sprawie, której nietypowy finał znamy, a która informuje nas o działalności ówczesnych sądów dominialnych. W 1596 r. dwukrotnie oglądano zwłoki mieszczanina brańskiego Raczka, którego miał zabić Sebastian Miodus poddany z Poświętnego, czyli z dóbr należących do plebanii brańskiej²⁹. Miał ponoć także pozbyć się ciała przez utopienie go, 16 lipca zwłoki w ratuszu oglądał woźny, ale gdy 20 lipca okazano je w grodzie, były już w stanie rozkładu i żadnych śladów obrażeń nie można było zaobserwować. Tego bowiem dnia (20 lipca) krewni zmarłego protestowali przeciwko plebanowi, ks. Andrzejowi Frankowskiemu, który wbrew obietnicy nie wymierzył dotąd sprawiedliwości – „przez dwie instancy przewłókł ją” (zapewne chodzi tu o dwie rozprawy albo terminy sądowe)³⁰ – i zapewne dlatego uznano za wskazaną kolejną obdukcję. Natomiast pod dniem 24 lipca znajdujemy kolejno dwie relacje o ostatnich wydarzeniach w tej sprawie: pleban podniósł, że tego właśnie dnia zgodnie z poprzednim wyrokiem sądu prawa polskiego (*judicii Pollonicii*), przezeń złożonego na plebanii w mieście Brańsku, składającego się ze szlachty i innych osób (*praesidentibus eidem nobilibus ac aliis hominibus*), miała zostać wymierzona sprawiedliwość po zapoznaniu się ze skrutyniami³¹, ale strona oskarżająca nie pojawiła się. Ta z kolei podała w swojej relacji, że była gotowa wywieść skrutynium w sądzie (*in iure provinciali Pollonico*) zgodnie z poprzednim wyrokiem prorogującym termin, ale oskarżony uciekł z więzów, w których, za zgodą plebana, był przez nie trzymany (*idem Miodus de vincullis cum quibus in potestate eorum per dominum plebanum traditus erat in fugam versatus est*)³².

²⁷ NGAB, f. 1708, nr 21, k. 326v.

²⁸ Chociaż kara miała być zaraz zapłacona pod rygorem nałożenia wyższej kary 14 grzywien, Andrzej, wezwany do tego przez woźnego, zuchwale odszedł. NGAB, f. 1708, nr 23, k. 953, dalszy ciąg wypadków na k. 1218v–1219v.

²⁹ Być może chodzi tu o jakiś grunt parafialny w samym Brańsku albo jego okolicach; nie jest to Poświętne należące do plebanii suraskiej – zob. K. Boroda, w: *Atlas...*, s. 182–183.

³⁰ NGAB, f. 1708, nr 14, k. 459v–460.

³¹ Miejsce niezupełnie jasne – *transultandum*[?] *scrutinium per partem innocenter inculpatam acceptum*. Skrutynium polegało na przesłuchiowaniu przez sąd albo przez wyznaczonego urzędnika zaprzysiężonych świadków, przedstawionych przez strony; zeznania te były protokolowane i w takiej formie stanowiły materiał dowodowy.

³² Na k. 472v–473 w nr. 14 znajdujemy relacje dotyczące tej sprawy, zapisane jedna pod drugą. Prorogacja, czyli odroczenie terminu, zostało oskarżycielom przyznane celem przeprowadzenia skrutynium – na odroczonym terminie miały zostać przedstawione zeznania świadków.

Nie ulega wątpliwości, że w ten nieoczekiwany sposób proces musiał się zakończyć (oskarżyciele uznali najpewniej, że ich obecność podczas sądu na plebanii nie ma sensu, skoro nie ma na kim wymierzyć ewentualnej kary), a zbieg niechybnie wołał nie wracać do domu czy w ogóle pojawiać się w okolicy. Ciekawe jest również to, że to nie pan sądził osobiście sprawę swego poddanego, ale wyznaczony przez skład sądzący, złożony nie tylko ze szlachty (zapewne zasiedli w nim jacyś mieszczenie brańscy, co jest zrozumiałe – wszak ofiara była też mieszczaninem z Brańska, być może w sądzie tym znaleźli się urzędnicy miejscy lub inne osoby znające prawo miejskie, zatem traktowane jako w gruncie rzeczy eksperci³³). Brak odpowiednich źródeł nie pozwala natomiast na ocenę, czy rzeczywiście doszło do nagannej zwłoki w prowadzeniu sprawy, czy może przeszkodziły okoliczności obiektywne (np. konieczność dobrania sędziów), czy wreszcie (obie?) strony skorzystały z instrumentów prawnych, które zbyt przedłużyły proces (nie ulega wątpliwości, że na przedostatnim terminie oskarżyciele uzyskali możliwość dowiedzenia swoich racji zeznaniami świadków). Ze zjawiskiem wyznaczania przez właściciela dóbr sędziów spotkamy się jeszcze w tym studium; może to sugerować, że praktyka powoływania sądów *ad hoc* przez drobnych dziedziców była w tym okresie standardem. Nie spotykamy się natomiast z sądami gromadzkimi (czyli wyłącznie chłopskimi), co oczywiście nie oznacza, że takowe nie istniały³⁴.

Oczywiście chłopci czy poddani nie byli jedynie stroną poszkodowaną bezprawnymi działaniami. W księgach grodzkich występują również protesty, w których właśnie oni występują jako agresorzy (przykładem choćby ostatnia omówiona sprawa), a przedstawiciele innych stanów jako pokrzywdzeni. Niekiedy zaś poddani uczestniczyli w działaniach panów³⁵, jak również bywali przedmiotem rywalizacji między nimi. W czerwcu 1592 r. mieszczenie surascy wystąpili przeciwko pewnym poddanym ze starostwa suraskiego, zarzucając im napaść i okrwawienie ratusza³⁶. Wpis z początku sierpnia tegoż roku, chyba najbardziej szokujący, donosi, że poddani z tenuty kleszczelewskiej Piotra Chądzyńskiego, współ ze sługami tegoż, naszli na dwór w Dubiczach, rozrzucili ogrodzenie i pobili podkomorzego ziemi bielskiej Krzysztofa Brzozowskiego ze sługami, który to podkomorzy zresztą spierał się z Chądzyńskim o granice swych dóbr z jego tenutą³⁷. 5 stycznia 1593 r.

³³ Por. J. Łosowski, *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013, s. 54.

³⁴ O różnych formach sądów gromadzkich i dominialnych zob. *ibidem*, s. 41–50, 52–55, 56.

³⁵ Analogiczne zjawisko dla późnośredniowiecznej Małopolski odnotowuje L. Korczak, *Kmiecie przed sądem ziemskim i grodzkim w średniowieczu*, w: *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec–Warszawa 2019, s. 232–233.

³⁶ NGAB, f. 1708, nr 10, k. 904–904v.

³⁷ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 83, 89v–90v. W drugiej połowie XVI w. podkomorstwo bielskie stało się praktycznie dziedzicznym przez jedną z gałęzi Brzozowskich urzędem – zob. *Urzędnicy...*, s. 48; Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 387. Dubicze (dzisiejsze Dubicze Cerkiewne) były wsią królewską

ingrosowano protestację szlachcica Adama Gocławskiego, sługi znanego nam leśniczego Trojanowskiego, złożoną 8 grudnia poprzedniego roku wobec Jerzego Mitkiewicza, urzędnika boćkowskiego. Dotyczyła ona zelżenia i zadania obrażeń temuż słudze przez poddanego ze wsi Mokre, należącej do tych dóbr sapieżyńskich (sługa chciał tam nająć ludzi celem złapania zbiegłego wyżła); termin sprawy w sądzie dominialnym wyznaczono za dwa tygodnie³⁸, więc być może poszkodowany nie doczekał się sprawiedliwości i postanowił złożyć protest w grodzie? Z kolei w lutym 1600 r. kapłan obrządku greckiego z Kożan, Parchwin, oskarżył poddanego królewskiego ze wsi Doroszki w starostwie suraskim o włamanie do cerkwi, kradzież zwłok i paramentów liturgicznych³⁹. W 1601 r., też w lutym, na karty księgi grodzkiej trafiła relacja o szkodach leśnych, które wyrządzili chłopci ze wsi Bokiny, poddani Jana Szczawińskiego, w dobrach ks. Piotrowskiego, plebana w Surażu⁴⁰. W grudniu 1603 r. – w świetle relacji wniesionej do księgi grodzkiej – miało dojść do najścia na gród w Brańsku i uwolnienia zatrzymanych w areszcie grodzkim poddanych z Hodyszewa przez ich sąsiadów; przy okazji wymordowano innych aresztantów, w tym jednego banitę⁴¹. W innym miejscu czytamy o dokonanej pod koniec maja 1604 r. napaści poddanych dziedziców Pietkowskich na woźnego Jana Malczyka, który, wracając po dostarczeniu Pietkowskim pozwów od Łyczki – zatem po dokonaniu czynności urzędowej – został przez chłopów pobity i obrabowany⁴². W listopadzie tego samego roku Andrzej

należącą do dzierżawy kleszczewskiej. Brzozowscy posiadali 6 włók wójtowskich w Dubiczach w świetle lustracji z 1616 r. i jeszcze w latach 60. XVII w. – zob. odpowiednio AGAD, ASK, dział XLVI, sygn. 149, k. 142v; MK, dział XVIII Lustracje, sygn. 64, k. 588v–589. 6 włók wójtowskich wolnych od wszelkich powinności wymienia już lustracja z 1576 r. – zob. *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959, s. 84. W 1568 r. Zygmunt August zastawił miasto i dobra Kleszczele Stanisławowi Chądzyńskiemu, podkomorzemu drohickiemu, za 5000 kop groszy litewskich, a Piotr Chądzyński na tej podstawie trzymał je w 1576 r. – zob. *ibidem*, s. 86.

³⁸ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 377.

³⁹ NGAB, f. 1708, nr 86, k. 32.

⁴⁰ NGAB, f. 1708, nr 91, k. 27–27v. Szczawińscy zaczęli na Podlasiu zyskiwać na znaczeniu w XVII w., a Paweł trafił do senatu, krótko będąc także wojewodą podlaskim – zob. *Urzednicy...*, s. 193. Ojcem Pawła i Jana był Paweł Szczawiński, kasztelan łęczycki i starosta bielski, który na początku lat 90. XVI w. objął dobra waniewskie (do których należały Bokiny) jako zabezpieczenie pożyczek udzielonych Aleksandrowi Olelkowiczowi ks. słuckiemu – zob. biogram autorstwa T. Nowaka w: PSB, t. 47, Warszawa 2010–2011, s. 203–206 (tam także o korzeniach i powiązaniach rodzinnych Szczawińskich). O różnych konfliktach między właścicielami i poddanymi dóbr waniewskich (do których należały Bokiny) znajdujemy szereg informacji źródłowych – s. 232, 239, 244, 249, 255, 265.

⁴¹ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 113v–114v. Hodyszewo było wsią starostwa brańskiego – zob. K. Boroda, w: *Atlas...*, s. 180.

⁴² NGAB, f. 1708, nr 93, k. 545. Niestety nie wiemy, czy poddani działali na wyraźne zlecenie. Wspomniani tu Pietkowsky to synowie Piotra, pisarza ziemskiego bielskiego, i właściciele dość dużej jak na warunki podlaskie kilkunioskowej fortunki – zob. Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*,

Rytel zarzucił ks. Jakubowi Czajkowskiemu, plebanowi w Topczewie, napaść wspólnie ze służbą i poddanymi na swego leśniczego, który wcześniej zabrał plebańskie bydło z łąk swego pana. Napaść zakończyła się pobiciem i odebraniem bydła przed własnym domem Rytele, który przy okazji oprotestował inne zatargi, jak popasienie zboża na polu czy awantury z udziałem poddanych⁴³. Prawie rok później, bo we wrześniu 1605 r., pięciu szlachciców – braci Milewskich z Milewa Leśnego – oskarżyło szlachcica Walentego Kapicę z Kapic o zbrojne najście z synami i innymi współnikami na ich dobra w święto św. Mateusza (21 września) i zabranie poddanego Stanisława Kozła z żoną i dziećmi, a także ruchomościami: 40 kopami żyta, 10 owsa, 15 jęczmienia, 10 grochu, parą wołów wartą 10 kop groszy, 3 końmi wartymi 9 kop, 20 owcami, 16 gęśmi, 14 świniami⁴⁴.

Czytając o różnorodnych najazdach pamiętajmy, że mamy do czynienia z jednostronnym opisem sytuacji – strony starały się oczywiście opisać wydarzenia w sposób jak najbardziej korzystny dla siebie, co w żadnym wypadku nie zaskakuje. W rzeczywistości przebieg wydarzeń nie musiał być szczególnie drastyczny i w zachowaniu najeźdźców wiele było z teatru⁴⁵. Pozwalało to zresztą na umiarkowanie roszczeń w dogodnym momencie, czy też na zmianę kwalifikacji stanu faktycznego – w tym niewątpliwie duchu Sędzia Soplica w porannej rozmowie z majorem Płutem o wydarzeniach dnia wczorajszego w Soplicowie podnosił:

Tu nie zaszła żadna bitwa krwawa,
Nie było ran; że zjedli kury i półgąski,
Za to wedle Statutu zapłacą nawiązki.
Ja na pana Hrabiego nie zanoszę skargi,
To tylko były zwykłe sąsiedzkie zatargi⁴⁶.

Nie ulega jednak wątpliwości, że poddani chłopci nie obawiali się napadać na swych szlacheckich sąsiadów czy woźnego, zatem na urzędnika. Chłopi ze wsi starostwa brańskiego poważyli się nawet na odbicie sąsiadów z grodu własnego starostwa; konsekwencji ich czynu nie znamy. Wypadki różnego typu międzystanowej przemocy nie były oczywiście tylko podlaską specyfiką: Lidia

s. 315–316, 388–389. Na temat ówczesnych aktów przemocy wobec woźnych w ziemi bielskiej zob. *ibidem*, s. 395, 507–508 (tam literatura); N. Starczenko, *Ukraińskie świąty Rzeczypospolitej*, przekł. T. Hodana, K. Kotyńska, Kraków 2024, s. 316 (gdzie trafnie podkreślono, że wszelkie akty przemocy wobec woźnych miały ich zastraszyć i służyć demonstracji siły strony, nie zaś uśmierceniu woźnego).

⁴³ NGAB, f. 1708, nr 21, k. 338v. Rytelowie byli rodziną urzędniczą do początku XVII w., politycznie aktywną; na przełomie XVI i XVII w. głównym jej przedstawicielem był Tomasz, pisarz ziemski bielski – zob. *Urzędnicy...*, s. 187; Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 167, 214, 215–216.

⁴⁴ NGAB, f. 1708, nr 23, k. 971–971v.

⁴⁵ Zob. N. Starczenko, *Ukraińskie świąty...*, s. 302–303, 342–344.

⁴⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, wyd. 8, Wrocław 1980 (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 83), s. 424, ks. IX, ww. 160–164. Pamiętajmy, że autor był synem palestranta.

Korczak przywołuje przykłady pobić, rabunków, zranień i gwałtów na kobietach z końca XIV i XV w. z ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich, w których również przed sądami stawali kmiecie, lub też panowie występowali w ich obronie⁴⁷. Natomiast w świetle ustaleń Janusza Łosowskiego obdukcje i protesty chłopskie regularnie pojawiały się na kartach ksiąg grodzkich z drugiej połowy XVII i pierwszej XVIII w., przechowywanych w lubelskim Archiwum Państwowym⁴⁸, nie stanowiły zatem wyłącznie podlaskiej specyfiki. Żałować niestety należy, że zwykle nie wiemy, jaki był stosunek panów do takich działań, acz niektóre z powyższych relacji wprost wskazują, że poddani byli ich pomocnikami w różnych aktach przemocy, a z innych można wywnioskować, że co najmniej tolerowali takie zachowania.

Znajdujemy również wśród wpisów, stanowiących w istocie rzeczy protokoły z rozpraw, a także wśród woźnieńskich relacji takie, które dotyczą procesów międzystanowych o przestępstwa. W Wielki Poniedziałek (23 marca) 1592 r., podczas sesji sądu i urzędu grodzkich, stanęły cztery sprawy Jana Drożdżanika i cztery Katarzyny Kudrzanki, poddanych ze starostwa tykocińskiego, przeciwko pewnej szlachcie o napaść na drodze⁴⁹. W czerwcu tego samego roku na pierwszym terminie w grodzie nie stawił się szlachcic Maciej Domanowski, oskarżony przez Małgorzatę, poddaną Bernarda Domanowskiego, o porwanie z domu i gwałt⁵⁰. W tym samym miesiącu na wokandzie stanęła sprawa Koczewicza, poddanego Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, wojewody wileńskiego ze wsi Topczykały, występującego w asyście faktora z Orli (szlachcica Stanisława Skaszewskiego; ta wieś należała do dóbr orlańskich), przeciwko szlachcicowi Wojciechowi Topczewskiemu z zarzutem trzymania u siebie skradzionej kobyły. W toku procesu pojawili się jednak litkupnicy, a od niekorzystnego dla siebie wyroku powód musiał apelować do Trybunału Koronnego⁵¹. W grudniu 1593 r. w grodzie brańskim toczyły się zaś sprawy poddanego ks. Kacpra Sadłochy, proboszcza warszawskiego i bielskiego, ze szlachcicem Warpechem o zadanie ran i zabór rzeczy⁵². Niecały rok

⁴⁷ Zob. L. Korczak, *Kmiecie przed sądem...*, s. 230–233.

⁴⁸ Zob. J. Łosowski, *Dokumentacja...*, s. 155–158, 353–364 (zestawienia poszczególnych przypadków).

⁴⁹ NGAB, f. 1708, nr 10, k. 425–429, 436v–439, 446v–449v.

⁵⁰ NGAB, f. 1708, nr 10, k. 826.

⁵¹ NGAB, f. 1708, nr 10, k. 925–926. Zob. biogram Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” pióra H. Lulewicza w: PSB, t. 30, Wrocław 1987, s. 264–276. Litkup był poczęstunkiem potwierdzającym właśnie zawieraną umowę, w którym uczestniczyli świadkowie, zwykle częstowani alkoholem. Ich obowiązkiem było pamiętanie o transakcji i świadczenie o niej w razie potrzeby (jak w omawianej sprawie). Klasyczną pracą o litkupie jest Przemysław Dąbkowski *Litkup. Studium z prawa polskiego. W dodatku O przysiędze i klątwie*, Lwów 1906 (Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, dział 1: Historyczno-Filozoficzny, t. 3, z. 2). Dobrom orlańskim we władaniu Radziwiłłów została poświęcona książka M. Sierby, *Radziwiłłowska dobra Orla (1585–1695)*, Białystok 2017.

⁵² NGAB, f. 1708, nr 78, k. 811–812v. Ks. Sadłocha był zaufanym sługą Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki, jego różnorodną działalność opisują H. Rutkowski i A. Sołtan w biogramie w: PSB, t. 34, Warszawa 1992–1993, s. 280–282.

później, pod koniec września 1594 r. woźny z dwoma szlachcicami złożył relację o nieudanej intromisji Doroty, żony Marcina, poddanego Macieja Kobylińskiego, w dobra szlachcica Macieja z Kobyłina Latek, na podstawie wyroku sądu ziemskiego suraskiego wydanego w sprawie o zadanie ran na terminie z przypowiastru *ad satisfaciendum* (zatem Maciej niewątpliwie nie zapłacił zasądzonej nawiązki)⁵³. Podczas sądów grodzkich i kwerel urzędu grodzkiego w lipcu kolejnego roku wydano m.in. następujące wyroki: wymierzający na etapie egzekucji karę banicji wobec szlachcica Derlatki z Warpechów, który zadał rany poddanemu ks. Kacpra Sadłochy z dóbr probostwa bielskiego⁵⁴, a ponadto zaocznie skazujący dziedziców z Hermanów i Niecieczy w sprawach o gwałt na poddanej z Łopuchowa, wsi należącej do starostwa tykocińskiego⁵⁵. 15 maja 1600 r. wypadł kolejny termin egzekucyjny w sprawie między młynarzem Wojciechem, poddanym Rafała, Jana i Augustyna, synów nieżyjącego już Bartłomieja, a także Grzegorza, Macieja i Marka, synów nieżyjącego już Wojciecha, jak też Jakuba i Jana, synów nieżyjącego już Mikołaja: Bartłomieja, Michała i Andrzeja, synów nieżyjącego już Jakuba, dziedziców z Kobyłina Pieniążków (jeden poddany miał aż 11 panów⁵⁶), a szlachcicem Markiem Zaleskim z Zalesia Łabęckiego o zadanie ran otaksowanych na 30 grzywien, która zaczęła się w sądzie ziemskim bielskim, by trafić do Trybunału Koronnego i wrócić na Podlasie dla egzekucji wyroku. Ta jednak 15 maja jeszcze nie się zakończyła, bowiem przyznano oskarżonemu odroczenie (czyli dylację) z powodu obłożnej choroby⁵⁷. Na początku listopada 1603 r. na wokandzie grodzkiej znalazła się sprawa poddanego szlachcica Stanisława Bruszewskiego przeciwko szlachcicowi Wojciechowi z Sokół i Bruszewa o napasć na drodze⁵⁸.

W czerwcu i lipcu 1605 r. w grodzie brańskim toczyła się w stadium egzekucji – początkowo zaocznie – sprawa Piotra Starodubika z Pulszów, poddanego znanego nam ks. Bolka, proboszcza w Bielsku, przeciwko szlachcicowi Stanisławowi z Niwina Mruczkowi o zadanie ran otaksowanych na 30 grzywien. Zaczęła się ona

⁵³ NGAB, f. 1708, nr 13, k. 171. Gdy na terminie zawitym (którym zwykle był drugi) został wydany wyrok zaoczny, strona zwycięska musiała wydać przeciwko nieobecnemu wezwanie na jeszcze jeden termin, celem dobrowolnego zadośćuczynienia wyrokowi. Ta czynność procesowa zwycięzcy nazywała się przypowiastru *ad satisfaciendum*. Dotychczas nieobecny, pojawiając się na wspomnianym terminie, mógł jeszcze doprowadzić do zmiany rozstrzygnięcia; jego nieobecność oznaczała odesłanie sprawy do egzekucji.

⁵⁴ NGAB, f. 1708, nr 80, k. 705–706v. Z kolei z jesieni 1598 r. pochodzi sprawa o udzielanie pomocy banicie Nikodemowi Derlatce Warpechowi, który zadał rany poddanemu z Pulszów ks. Kacpra Sadłochy – *ibidem*, d. 83, k. 484–484v (na k. 514–514v, 516–516v, 517v–518 znajdujemy podobne sprawy).

⁵⁵ NGAB, f. 1708, nr 80, k. 706v–708v.

⁵⁶ Nie było to wśród drobnej szlachty zjawisko rzadkie – por. A. Laszuk, *Ludność...*, s. 60–61.

⁵⁷ NGAB, f. 1708, nr 86, k. 201v–202. W takim wypadku w sądzie zjawiał się posłaniec pozwanego bądź oskarżonego informujący o jego obłożnej chorobie.

⁵⁸ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 48v–49v.

w sądzie ziemskim, a na ostatnim (trzecim) terminie egzekucyjnym w grodzie, w lipcu, pojawił się pozwany, wobec którego miała zostać orzeczona banicja, tzw. egzekucyjna. Podniósł nieznajomość procesu, chcąc jej dowieść przysięgą, od której powód go uwolnił, zatem dotychczasowy proces został skasowany i sprawa zaczęła się od początku. Następnie powód przedstawił obdukcję, podnosząc przysługującą sobie bliższść w dowodzeniu, na co pozwany zaprzeczył zadaniu ran i wniósł o uwolnienie, sąd zaś grodzki uznał powoda za bliższego do złożenia przysięgi z dwoma świadkami równymi stanem na następnych terminach kwereł. Posiedzenie zakończyło się jednak dopuszczoną przez sąd apelacją pozwanego do Trybunału Koronnego. Sprawa wróciła do grodu w maju 1606 r.: powód (poddany plebański) wygrał (po roku) w Trybunale Koronnym po rozpoznaniu apelacji pozwanego, ale ten na terminie z przypowiastru *ad satisfaciendum* nie stawiał się, urząd grodzki nakazał zatem wwiązać zwycięzcę w dobra przegranego, a w razie niepowodzenia odesłał sprawę do egzekucji⁵⁹. Żałować należy, że nie wiemy nic o stronie finansowej tej sprawy: ile kosztowało jej prowadzenie (w tym wyprawa do Lublina) i kto pokrywał wszystkie wydatki (sam poddany? proboszcz?). Trzeba przy tym zauważyć, że na wokandzie sądu szlacheckiego nie tylko stawały sprawy poddanych przeciwko szlachcie, lecz także kończyły się wyrokami korzystnymi dla tych pierwszych.

Warto wspomnieć o sprawie może nieszczególnie szokującej, ale dość nietypowej, gdyż prowadzonej przez następców prawnych bezpośrednich uczestników zdarzenia: oto późną jesienią 1605 r. sąd grodzki orzekł zaocznie banicję egzekucyjną w sprawie Reginy i Jadwigi, córek nieżyjącego Wojciecha z Sikor, poddanego Tomasza Makowskiego, przeciwko Stanisławowi i Wojciechowi, synom nieżyjącego szlachcica Bartłomieja z Sikor Piotrowiąt. Wpis informuje nas, że proces zapoczątkowało zadanie ran ojcu powódek przez ojca pozwanych, a Wojciech z Sikor zmarł w trakcie procesu i to dość niedawno, skoro wspomina się o wydaniu przepozwu po jego śmierci (wskazywał on, kto zajął jego miejsce

⁵⁹ NGAB, f. 1708, nr 23, k. 549–549v, 836v–837; nr 24, k. 308–308v. Wymieniona tu banicja była karą wymierzaną wobec strony sprzeciwiającej się egzekucji wyroku, jeśli dotąd orzekane kary finansowe nie odniosły skutku. Jej ogłoszenie m.in. umożliwiało wyegzekwowanie wyroku siłą w drodze zajazdu na dobra opornego. Podniesienie zarzutu nieznajomości procesu oznacza, że ten dotychczas toczył się zaocznie, a jego uznanie oznaczało ponowne rozpoznanie sprawy, ale bez odesłania do sądu właściwego (dlatego w tym wypadku zajął się nią sąd grodzki). Postępowanie dowodowe w procesie ziemskim polegało na oferowaniu przez strony posiadanych dowodów, które przeprowadzała tylko jedna z nich – ta, której dowody sąd uznał za lepsze (niekiedy określało to prawo stanowione) i przyznał bliższść do dowodu. W niniejszej sprawie dowód z obdukcji ma zostać poparty przysięgą strony na kwerełach (czyli kolejnym, przypadającym zwykle co dwa tygodnie, terminie spraw rozpatrywanych przez urząd grodzki), co było standardową praktyką. Ponieważ wyrok w przedmiocie bliższści właściwie przesądzał o wyniku sprawy (gdyby jednak dowód nie został przeprowadzony, zwyciężała automatycznie druga strona), prawo ziemskie zezwalało na zaskarżenie go apelacją.

po stronie powodowej)⁶⁰. Natomiast wczesną wiosną 1607 r. trwał proces między dziedzicami ze Starych Wnor – niektórzy z nich, wbrew wzajemnemu zobowiązaniu umocnionemu zapisem w księgach sądowych, zdecydowali się wraz z poddanymi wyciąć liczne drzewa w lesie zwanym Budny⁶¹. Z poważnym przestępstwem mieliśmy do czynienia w sprawie, która *in merito* zakończyła się na początku października 1607 r.: sąd grodzki wymierzył przepisane prawem (dokładniej nie opisane we wpisie) kary wobec szlachcica Jana Zawadzkiego z Zawad znanego także jako Kozieł, który nocą z 29 na 30 kwietnia tegoż roku zgwałcił i obrabował Annę, żonę Stanisława Kalejkowicza z Knoryd, poddanego Andrzeja Sapiehy, starosty homelskiego i leśniczego bielskiego⁶². Na koniec w listopadzie 1607 r. na wokandzie stanęła z jednej strony sprawa Dąbrowskich ze Starych Wnor, którzy oskarżyli pewnych Wnorowskich nieposesjonatów o domaganie się od swych poddanych tytułem cła po 2 groszy, gdy ci wracali z Wnor Wiechów do dworu swych panów⁶³, a z drugiej – Jana Czubaja i jego żony Zofii z Topczewa, poddanych tamtejszego plebana, ks. Jakuba Czajkowskiego, przeciwko Jerzemu Ostrowskiemu, pryncypałowi i Szymonowi Ostrowskiemu, jako pomocnikowi, nieposesjonatom, o napaść na dom, wybicie drzwi i okien oraz pobicie Zofii. Obrażenia otaksowano na 100 grzywien, a pan – czyli pleban – wnosił zaś o karę 3 grzywien, sprawa została jednak odroczone z powodu obłożnej choroby Szymona⁶⁴.

Zauważyć wypada, że na pierwszy rzut oka nie widać tu zróżnicowania stano-
wego – zarówno sprawcami jak i ofiarami przestępstw bywali szlachta, mieszczenie i chłopci. Dopiero uważniejsza lektura przynosi informacje o odmiennej pozycji prawnej bohaterów wydarzeń, np. asyście pana w przypadku prowadzenia spraw przez poddanych. Wpisy przynoszą jednak informacje o sytuacjach zdawałoby się niemożliwych: tylko szlachta (co do zasady) mogła posiadać dobra ziemskie, ale nic nie stało na przeszkodzie, aby zwycięska poddana została wprowadzona w takowe przez woźnego celem odzyskania zasądzonej sobie nawiązki. Dość powszechną tendencją było też popieranie przez panów poszkodowanych poddanych, co zresztą wynikało nie tylko z obowiązku obrony swoich ludzi⁶⁵, lecz także żywotnego interesu: okazanie słabości czy niekonsekwencji mogło podkopać przekonanie poddanych co do ochrony, którą zapewnia im pan w zamian

⁶⁰ NGAB, f. 1708, nr 24, k. 34v–35.

⁶¹ NGAB, f. 1708, nr 25, k. 163v–164v.

⁶² NGAB, f. 1708, nr 25, k. 471–471v. Knorydy nie należały do leśnictwa (zob. K. Boroda, w: *Atlas...*, s. 181), były wsią należącą do dóbr boćkowskich Sapiehy.

⁶³ NGAB, f. 1708, nr 25, k. 551v–552, 658–658v.

⁶⁴ O której zawiadomił szlachcic posesjonat. NGAB, f. 1708, nr 25, k. 600v.

⁶⁵ Jak wskazuje N. Starczenko „troska o potrzeby poddanych była cnotą i obowiązkiem każdego dobrego patrona”, zaznaczając, że na początku XVII w. dystans między panem a poddanym był znacznie mniejszy niż ten znany w poł. XIX w., a relacje między nimi mogły przypominać stosunki rodzinne – zob. *eadem*, *Ukraińskie światy...*, odpowiednio s. 96 i 134.

za wszelakie świadczenia wobec niego czy, szerzej, stosunek poddańczy. Wpisy niestety nie zawsze pozwalają na zorientowanie się, kto inspiruje akty przemocy (czy wynikają one z inicjatywy panów, niechęci między ich poddanymi, a może klimatu społecznego?). Wiemy jednak, że za niektórymi zdarzeniami stali panowie, a najlepszym chyba przykładem jest najście na dwór w Dubiczach i pobicie podkomorzego bielskiego. W tym wypadku jednak od pewnego czasu ciągnął się spór graniczny między podkomorzym a tenutariuszem królewszczyny – jest więc dość prawdopodobne, że królewscy chłopci całkiem ochotnie wzięli udział w całym przedsięwzięciu, skierowanym przeciwko sąsiadowi kwestionującemu granicę ich wsi. Bez wątpienia zatem konflikty między panami mogły przechodzić na poddanych, ale również spory między poddanymi mogły przekładać się na stosunki panów (którzy musieli się siłą rzeczy angażować w wyjaśnianie konfliktu⁶⁶). Przyjrzyjmy się wsi Pulsze należącej do probostwa bielskiego, której mieszkańcy nieustannie uczestniczą w różnorakich utarczkach z okoliczną szlachtą i *vice versa*⁶⁷. Proboszczowie oczywiście się zmieniali, a każdy z nich musiał się zapoznawać od nowa z sytuacją swojej parafii i beneficjum, obciążeni innymi zadaniami (jak choćby ks. Sadłocha, będący prepozytem kapituły kolegiackiej warszawskiej) zapewne najczęściej nie rezydowali regularnie w probostwie bielskim, które stanowiło dla nich źródło dochodów (na miejscu zaś wyręczali się komendarzami i wikariuszami oraz rządcami dóbr). Czy zatem mogli powstrzymać albo choć utemperować rywalizację swoich poddanych ze szlachtą? Z drugiej strony wypada podkreślić, że sprawy poddanych probostwa stosunkowo często stawały na wokandzie – być może zatem proboszcz bielski (czy inni duchowni) dużo chętniej występowali (względnie polecali występować w swoim imieniu) w obronie swoich poddanych do sądów? Może wynikało to z wyższej kultury prawnej, poczucia moralnego obowiązku lub większej odwagi i siły przebicia w porównaniu ze szlacheckim drobiazgiem? Ten interesujący wątek wymaga badań, przede wszystkim statystycznych.

Podobna do sytuacji duchowieństwa była też sytuacja tenutariuszy dóbr królewskich, wchodzących z chwilą ich objęcia w całokształt nierzadko skomplikowanych relacji swych nowych poddanych z otoczeniem (a także nimi samymi). Trudno zatem mówić o istnieniu bezwzględnej jedności stanowej, nakazującej w każdej sytuacji konfliktu z przedstawicielem innego stanu popieranie stanowiska tego drugiego. Musiałoby się to obrócić przeciwko panu; zresztą nie sposób dostrzec

⁶⁶ N. Starczenko, *Ukraińskie światy...*, s. 141. Autorka podaje różne przykłady sporów między nawet zamożną i wpływową szlachtą zainicjowane przez zachowania poddanych lub zachowania wobec poddanych – zob. *ibidem*, s. 142–143, 146–147 razem z 149–150, 202–206, 206–211 (w tej sprawie poddany występuje jako oskarżyciel bez asysty pana, przeciwko czemu nikt nie oponuje), 309–310, 333, 358, 359.

⁶⁷ Również N. Starczenko podnosi, że tradycyjną przyczyną konfliktów czy starć były ściśle powiązania między sąsiadującymi majątkami – zob. *eadem*, *Ukraińskie światy...*, s. 301, 309–310.

tego rodzaju solidarność także po stronie poddanych, często dużo bardziej związanych z konkretnymi dobrami, niż ich zmieniający się właściciele bądź posiadacze (zwłaszcza duchowni lub tenutariusze królewscy).

Osobną uwagę należy zwrócić na sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku, wśród których spotykamy zarówno szlachtę, jak i chłopów, acz nie zawsze dowiadujemy się z ksiąg, jak niektóre z tych procesów się zakończyły⁶⁸. Do tych ostatnich należą dwie sprawy, z których pierwsza toczyła się na przełomie października i listopada 1591 r. a dotyczyła szlachetnego Rafała Kalinowskiego, który w Wólce Zielonej (wsi starostwa tykocińskiego⁶⁹) został złapany na gorącym uczynku kradzieży 2 owiec i 8 żerdzi z ogrodu poddanego Stanisława Doroszyka. Gród brański, zarządziwszy skrutynia, po zapoznaniu się z zeznaniami, przyznał bliższą w dowodzeniu oskarżonemu, ale od tego wyroku oskarżyciel apelował do Trybunału w Lublinie, przyjmując jednocześnie porękę ojca i stryja oskarżonego⁷⁰. Druga sprawa pochodzi z końca 1592 r.: we czwartek po 8 grudnia Gabriel Grodzicki, sługa Mariana Łoknickiego⁷¹, dostarczył do grodu szlachcica Erazma, syna już nieżyjącego Stanisława Kuszczaka Kusińskiego, który to szlachcic w środę po św. Andrzeja zabił Iwana Chodeczkowicza, poddanego Łoknickiego, danego w czynszu znanemu nam leśniczemu bielskiemu Trojanowskiemu. Nastąpiło to w browarze dworu Trojanowskiego we wsi Lada w wyniku wystrzału z rusznicy pozostawionej tam przez faktora Trojanowskiego. Zatrzymany został oddany pod straż; bronił się, podnosząc, że tego zabójstwa dopuścił się nieumyślnie, tylko przypadkowo, nie miał wcześniej żadnego sporu ani procesu z zabitym, nie wiedział też, że rusznica jest nabita⁷². 20 października 1598 r. Iwan, syn niegdyś Chyłki z Załozia, poddany ze starostwa brańskiego, dostawił do grodu Chomkę i Hrycza Dyndów ze wsi Poletyły, poddanych Poletylów, oskarżając ich o zabójstwo

⁶⁸ Niektórym tego rodzaju sprawom grodu brańskiego z tego samego okresu poświęciłem osobne studium: *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, w: *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, red. I. Valikonytė, N. Šlimienė, Vilnius 2017, s. 291–306.

⁶⁹ To zapewne owa „Wólka” której lokalizację wydawcy *Atlasu...* określają jako przybliżoną pomiędzy Mazurami a Brokiem – zob. J. Suproniuk, *ibidem*, s. 128; K. Boroda, *ibidem*, s. 181.

⁷⁰ Materna i Józef Kalinowscy, synowie zmarłego Bernarda, zobowiązali się, że Rafał stawi się w każdym sądzie, pod rygorem odpowiedzialności ze wszystkich dóbr, pod zakładem 120 grzywien, w grodzie brańskim, bez korzystania ze środków odwoławczych: mocji (czyli nagany sędziego) i apelacji. NGAB, f. 1708, nr 10, k. 74v–75v, 78, 110–111, 122–122v, 473v–474.

⁷¹ Jan Faraor Łoknicki, wojski bielski, ok. 1578–1580 władał 12,5 włókami w uprawie kmiecy – zob. K. Boroda, w: *Atlas...*, s. 174. Dwaj przedstawiciele rodziny w drugiej połowie XVI i pierwszej XVII w. sprawowali urzędy w ziemi bielskiej, a Marianowi (może tożsamy z wymienionym w tej sprawie) błędnie przypisano kasztelanę podlaską – zob. *Urządnicy...*, s. 136, 177. Więcej informacji o tej rodzinie (w tym o majątku, na który w 1602 r. składała się też trzymana jakoby dożywotnio wieś Treszczotki starostwa bielskiego) podaje M. Sierba – *Lustracja...*, s. 90.

⁷² NGAB, f. 1708, nr 77, k. 315–315v.

ostatniej nocy o godzinie czwartej swego stryja, Abrahama Chodkowicza z Załozia, ojca małoletnich dzieci, który drogą wracał z Brańska do domu. Jednocześnie okazano ciało zabitego, a zatrzymanych aresztowano. Po trzech dniach odbył się proces, w którym Iwan wystąpił jako oskarżyciel w imieniu stryjecznego rodzeństwa, a oskarżeni przyznali się do zabójstwa: popełnili je, sądząc, że ginie Mikołaj Izdebski, na którego Hrycz się zawziął. Podstarości zatem skazał ich na śmierć przez ścięcie, odsyłając sprawę do wójta celem egzekucji⁷³.

W lutym 1604 r. poddany ze wsi Sanniki, należącej do dóbr zabłudowskich Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów, dostarczył do Brańska schwytanego poddanego z Koźlików, wsi księcia Janusza Zasławskiego, wojewody podlaskiego, z zarzutem kradzieży wołu. Oskarżony przyznał się do czynu, więc podstarości skazał go na śmierć przez powieszenie⁷⁴. Z kolei w maju tego samego roku szlachcice Wawrzyniec i Jakub Czajkowscy przywiedli do urzędu grodzkiego Stanisława Lasoczyka i Piotra Tomuczyka ze wsi Truskolasy Niwisko, poddanych Felicjana Makowskiego, z dwiema skórami krowimi, oskarżając ich o kradzież krowy i jałówki w biały dzień we czwartek 29 kwietnia z pola w Czajkach, i zaprowadzenie do dworu Makowskiego w Truskolasach Niwisku, gdzie je zabili. Wszystko to oskarżyciele wyśledzili przez swoich przyjaciół i znaleźli skóry w domach oskarżonych w Truskolasach Niwisku, łapiąc ich w poprzednią niedzielę. Ci zaś przyznali się do wszystkiego, zastrzegając, że o niczym nie wiedział ich pan, a tylko faktorka Zofia Kobyłeńska zwana Bykonia, która mięso we dworze zatrzymała. Urząd grodzki, zważywszy na przyznanie się oskarżonych, nakazał ich powiesić, ci zaś po wyroku jeszcze dobrowolnie podali, że przy ich pojmaniu nie uczyniono szkód w domach i żadnej rzeczy nie zabrano⁷⁵. Tego samego dnia doprowadzono do Brańska i skazano na śmierć innego złapanego złodzieja, chłopca Szymona Dudzika, któremu kradzież poleciła szlachcianka Anna z Kosińskich Borowska; ten jednak, prowadzony już na miejsce straceń po wyrokach grodzkim i wójtowskim brańskim, został odbity przez nieznanych łotrów i złodziei⁷⁶. Wreszcie w grudniu 1605 r. poddany Wojciecha Łuby stawił w grodzie szlachcica Jakuba Winiarskiego z Trusków, oskarżając go o dokonanie nocnej kradzieży zwierząt gospodarskich razem z drugim szlachcicem, Maciejem Trzeszczkowskim. Tym razem przebieg procesu był nieco inny: urząd zważywszy, że oskarżony chciał się wywieść świadectwem sąsiadów o swym dobrym zachowaniu i o tym, że nie był nigdy podejrzany, ale ci zebrani w grodzie nie chcieli świadczyć, nakazał oskarżycielowi przysiąc z sześcioma świadkami, że Winiarski istotnie popełnił

⁷³ NGAB, f. 1708, nr 83, k. 426–426v, 428–428v. Gród brański w tym okresie nie dysponował własnym katem.

⁷⁴ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 246–246v. Biogramy obu Radziwiłłów, autorstwa odpowiednio T. Wasilewskiego i H. Wisnera, w: PSB, t. 30, Wrocław 1987, s. 202–208; 276–283.

⁷⁵ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 483.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 483v–484.

przestępstwo. Przysięgę zaraz odebrał woźny, zatem urząd skazał Jakuba na śmierć i odesłał do wójta brańskiego dla wykonania wyroku⁷⁷. Nie wiemy, dlaczego sąsiedzi nie chcieli złożyć przysięgi – być może Winiarski im również dał się we znaki lub słyszeli niezbyt pochlebne pogłoski o nim. Owszem, sąsiedztwo i granice były przyczyną nieporozumień i sporów, ale podtrzymywanie dobrosąsiedzkich stosunków miało swoje zalety – jak trafnie wskazuje Natalia Starczenko, to właśnie sąsiedzi byli świadkami, których obecność zapewniała korzystne dowody⁷⁸.

Zauważmy, że w razie skazania schwytanego na gorącym uczynku, rodzaj kary był taki sam, niezależnie od tego, czy sprawca był szlachcicem, czy też chłopem. Zauważmy też, że – przynajmniej w świetle wpisów – oskarżyciele-poddani prowadzili wszystkie te sprawy osobiście, to znaczy bez asysty pana, co formalnie nie powinno mieć miejsca. Co więcej, z ksiąg grodzkich nie wynika żaden sprzeciw pana czy rodziny szlachcica wobec wyroku grodzkiego skazującego winnego na śmierć – czytamy tylko o rękojmiach⁷⁹. Ponadto w jednej ze spraw to szlachcianka miała zlecić kradzież – można podejrzewać, że odbicie skazanego na śmierć Szymona Dudzika nie zostało dokonane bez jej inicjatywy, a może i wsparcia. Interesująca jest także ostatnia ze wspomnianych spraw – oskarżony przez poddanego o kradzież szlachcic Winiarski nie otrzymał wsparcia swoich sąsiadów, którzy nie okazali się skłonni potwierdzić własną przysięgą jego dobrej konduity.

Sprawy cywilne

W księgach grodzkich brańskich znajdujemy wpisy, w świetle których poddani są przedmiotem pewnej czynności prawnej. Wpis z 1592 r. informuje nas, że poddanego Mikołaja, szewca, darował staroście tykocińskiemu Łukaszowi Górnickiemu szlachcic Boguta, a to jego oświadczenie wpisano do ksiąg nurskich⁸⁰. W tym samym roku Seweryn Janikowski (vel Jankowski) z Sikor Tomkowiąt został wwiązany w dobra w tychże Sikorach i jednego poddanego Stanisława Nowocza, darowane Sewerynowi przez Felicjana Makowskiego za zgodą żony Magdaleny Brzostowskiej jako pani wiennej, przy obecności jej brata Floriana⁸¹. Wpis z listopada tegoż 1592 r. przynosi nam nie tylko informację o zastawie, ale też o ingrosowanym rejestrze poddanych ze wsi Krasnej Woli, zastawionych Jerzemu Warpechowskiemu z gruntami, inwentarzem i powinnościami (czynszami

⁷⁷ NGAB, f. 1708, nr 24, k. 166–166v.

⁷⁸ Zob. N. Starczenko, *Ukraińskie światy...*, s. 337.

⁷⁹ Por. Ł. Gołaszewski, *Sprawy przestępców...*, s. 295–299.

⁸⁰ Wpis nie precyzuje, o które (grodzkie czy ziemskie) księgi chodzi. NGAB, f. 1708, nr 10, k. 780v.

⁸¹ Co ciekawe, darowizna została dokonana wczesną wiosną 1591 r. w grodzie wiskim. NGAB, f. 1708, nr 10, k. 849v–850. Na wszelkie czynności cywilnoprawne męża, których przedmiotem były dobra, na których ten zabezpieczył wiano żony, ta ostatnia musiała wyrazić zgodę.

w pieniądzu, daninami w naturze i robociznami), złożonym w grodzie przez Jana Wahanowskiego, syna właściciela, Hrehora, będącego wojskim brzeskim⁸². Natomiast z początku 1594 r. pochodzi relacja woźnieńska dotycząca zastawu poddanego i gruntów Stanisława Łączyńskiego, wójta bielskiego i narewskiego⁸³. Nie zawsze tego rodzaju kontrakty były wypełniane: oto w 1609 r. córki Stanisława Sokołowskiego, dziedziczki w Bujnach, pozwały Jana, syna nieżyjącego Andrzeja Koryckiego z Markowszczyzny wspólnie z żoną, powołując się na zapis pozwanego, uczyniony w grodzie brańskim, i następnie przeniesiony do ksiąg ziemskich suraskich, którym zastawiono im pewne dobra oprawne w Nieckach, z poddanymi, ich robociznami i czynszami, ale Jan Korycki nie dopuszczał powódki do korzystania z pracy tychże i pobierania czynszów⁸⁴, zaś kilka lat wcześniej, w 1604 r., Andrzej Sułkowski, urzędnik w Pulszach, wsi probostwa bielskiego znanego nam ks. Stanisława Bolka, wnosił przez pełnomocnika protest przeciwko poddanym proboszczowskim z Samułów. Ci nie tylko nie pojechali z podwodą do Warszawy, aby przywieźć rzeczy proboszcza i protestującego, lecz także najęli niepewnych ludzi, którzy je ukradli⁸⁵.

Widzimy zatem, że poddani z Pulszów dawali się we znaki nie tylko swym szlacheckim sąsiadom, lecz także administratorom dóbr probostwa bielskiego; niestety nie wiemy, jak zakończyła się ta sprawa. Ważniejsze są jednak wyżej omówione transakcje, a zwłaszcza pierwsza z nich, których przedmiot od dawna budzi zainteresowanie badaczy⁸⁶. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przedmiotem zastawu mogą być nieruchomości z przywiązanymi do nich poddanymi, a ściślej

⁸² M.in. każdy z pięciu chłopów miał pół włóki, każdy posiadał własny sprzężaj (wół lub klacz w różnych konfiguracjach), mieli m.in. składać co roku z tych gruntów 12,5 litewskich groszy, 2 beczki owsa, koguta, „robić w tydzień cztery dni, a we żniwa we dwoje mają na robotę iść z jednego domu”; cztery włóki pozostawały puste. NGAB, f. 1708, nr 77, k. 256. Tą miejscowością jest niewątpliwie Wola Wahanowska, leżąca na północny zachód od Kleszczel na drodze do Bociek – w *Atlasie...* brak bowiem miejscowości „Krasna Wola” – *ibidem*, s. 292, 308–309 – ale jest na głównej mapie. Należy podkreślić, że – jak wskazuje J.S. Matuszewski – przedmiotem tego zastawu były osiadłe włóki, nie ludzie; podając personalia poddanych siedzących na gruntach, można było łatwo je zidentyfikować – zob. *idem*, *Rzekomy zastaw chłopów w Polsce szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 26, 1974, z. 2, s. 85–87, por. też s. 88–89, 92–93; odmienne stanowisko A. Nowaka, *Transakcje chłopami w powiecie kaliskim w XVI oraz w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Kaliski” 3, 1970, s. 128–129.

⁸³ NGAB, f. 1708, nr 78, k. 939v. O podobnych transakcjach w drugiej połowie XVII w. wspomina A. Laszuk, *Ludność...*, s. 81–82.

⁸⁴ NGAB, f. 1708, nr 100, k. 547v–548.

⁸⁵ NGAB, f. 1708, nr 93, k. 361 (rzeczy urzędnika zostały wymienione).

⁸⁶ Zob. np. J. Rafacz, *Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 46, 1920, z. 4, s. 371–384; z. 5, s. 467–480; J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej?*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, 1960, s. 71–74; A. Nowak, *Transakcje chłopami...*, s. 117–164; J.S. Matuszewski, *Rzekomy zastaw chłopów...*, s. 81–97 (prace te odsyłają do dalszej literatury).

prawami (i obowiązkami, co się zwykle pomija), które względem nich ma aktualny władający dobrami⁸⁷. Pierwsza z omawianych zapisek wspomina zaś o darowiznie poddanego, niestety – jak zwykle zresztą – nie precyzując okoliczności, które jej towarzyszyły. Jak trafnie wskazuje Józef Matuszewski, charakter handlowy transakcji wiąże się z obecnością ceny, która jest związana z wartością ekonomiczną sprzedawanego obiektu, a także biernej roli poddanego jako przedmiotu handlu. Badacz ten podkreślił, że brak wspomnianej zależności między świadczeniami stron oraz przeprowadzenie transakcji w następstwie działań samego poddanego (np. małżeństwo, zbiegostwo i inne) uniemożliwia uznanie jej za handlową⁸⁸. Finalnie zaznaczył, że bezsilność szlachty wobec migracji chłopów z jednych dóbr do drugih wymagała uregulowania prawnego, czego wyrazem musiało być oczywiście przeniesienie praw do poddanego, które było istotną treścią omawianych przezeń transakcji⁸⁹. Trzeba jednak mocno podkreślić, że poddany nie zaliczał się do rzeczy (w tym przypadku mówiących), jak niewolnik w prawie rzymskim⁹⁰.

Czytamy oczywiście również o procesach cywilnych, w których jako strona uczestniczyli poddani. Oto np. w 1603 r. pozwy do Trybunału Koronnego przeciwko Łukaszowi Górnickiemu, staroście tykocińskiemu, zostały wydane przez dwóch poddanych ks. Stanisława Burzyńskiego, plebana w Tykocinie, ze wsi Popowłany, skarżących się na zabranie im zboża w Złotorii pod pretekstem cła i mostowego⁹¹. Wśród tej kategorii spraw wyróżniają się dwie. Pierwsza z powództwa poddanego szlachcica Hieronima Mieńskiego o szkody, które miał wyrządzić Andrzej Jałbrzyk Wyszeński, sędzia ziemi bielskiej⁹², trafiła na wokandę grodu

⁸⁷ Należy podzielić stanowisko J.S. Matuszewskiego, zgodnie z którym zastaw zawsze oznaczał przeniesienie na zastawnika ziemi chłopskiej razem z uprawnieniami wynikającymi z władztwa dominialnego – zob. *idem*, *Rzekomy zastaw chłopów...*, przyp. 1, s. 81.

⁸⁸ J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami...*, s. 72–73. Por. też przykłady i wnioski J. Rafacza, *Sprawa niewoli chłopskiej...*, s. 375–378. Nieco odmiennie A. Nowak, *Transakcje chłopami...*, s. 139–142, 162.

⁸⁹ J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami...*, s. 74. O formułach używanych w aktach prawnych w odniesieniu do tychże praw do poddanych zob. także *idem*, *Potestas heroica*, „*Slavia Occidentalis*” 27, 1968, s. 133–141.

⁹⁰ O sytuacji prawnej niewolników w prawie rzymskim zob. np. W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2005, nr 89–94, s. 71–74. N. Starczenko mocno podkreśla, że „[w] Rzeczypospolitej tej epoki, o której mówi niniejsza książka [tj. XVI oraz pierwszej połowy XVII w. – dopisek Ł.G.], poddany nie był własnością szlachcica” – zob. *eadem*, *Ukraińskie światy...*, s. 457. Zob. też J. Rutkowski, *Historia...*, s. 201; J. Rafacz, *Sprawa niewoli chłopskiej...*, s. 378–380, 473–480.

⁹¹ NGAB, f. 1708, nr 20, k. 467, 564.

⁹² Hieronim Mieński to ojciec Adama, późniejszego podsędka i sędziego ziemi bielskiej, zaś Andrzej Jałbrzyk Wyszeński należał do jednej z najbardziej wpływowych rodzin ziemi bielskiej w XVI i na początku XVII w., której przedstawiciele piastowali liczne lokalne urzędy; z Hieronimem przynajmniej przez pewien czas pozostawał w konflikcie. Zob. *Urzędnicy...*, s. 197–198; Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 166, 214, 217, 220–221.

w lipcu 1592 r. Ten ostatni, co ciekawe, zrezygnował z żądania możliwości złożenia przysięgi oczyszczającej, dopuszczając zamiast tego przysięgę powoda z panem

acz jest defektów w tym pozwie niemało, przeciwko którym miało by się co mówić, wszakże *accessoriis laborare* nie chce. Czując się bydź w tej mierze niewinnym, *iuramentum quo de iure contra citatis servit*, temu to aktorowi i z jego pany, aby z niem pospołu przysięgły puścił, a gdy to uczynią, tedy on chociaż niewinien, *eam poenam*, której aktor z pany swemi afektuje, zapłaci.

To żądanie wywołało polemikę ze strony pełnomocnika drugiej strony:

id de iure communi non posse eum sequi, domini enim circa subditum suum astant, qui absque eorum assistentia quum non sit iuris sui causam praesentem promovere minime posset. Verum subditus uti actor et promotor causae assertionem iniuriamque suam probare prout de iure venient solusmet, non autem cum dominis probare tenetur

któremu pozwany osobiście replikował: „poddany żaden nie może nic prawem sam czynić i zyskawacz, jedno z pany swemi pospołu. Przetoż jako w inszych sprawach, tak tyż i w tej nie sam tylko poddany *assertus actor*, ale i panowie jego z niem przysiędz mają”, ale urząd na złożenie takowej przysięgi nie zezwolił (*Ideo quum domini tantum ratione promotionis causae assistunt subditis suis, non autem ratione alicuique probationis eorum iniuriae, cum id sit proprium uniuscuiusque et personale*), nakazując złożyć ją na najbliższych kwerelach samemu poddanemu. Od tego wyroku, z powodu formy przysięgi (*ex quo et dominis recensiti actoris non est iuramentum decretum*) pozwany apelował⁹³. Żałować tylko należy, że zapewne nie dowiemy się, czy był to sprytny wybieg doskonale obytego z prawem sędziego ziemskiego, który zupełnie świadomie we własnej sprawie wygłosił w grodzie pogląd nieodpowiadający rzeczywistości i rzekomo nie chcąc wikłać się w akcesoria, przewiół sprawę z powodu akcesorium, ale nie z własnej inicjatywy, tylko prowokując przeciwnika do odpowiedniego zachowania. Druga sprawa, z 1598 r., mieniącego się szlachcicem Jana Święckiego przeciwko Annie, wdowie po Macieju Lewickim, sędzi ziemskim bielskim i sędzicowi Maciejowi, dziedzicom z Niewodnicy Kożan, dotyczyła wyzucia z dóbr w Łubieńskich, zapisanych powodowi dożywotnio listem prywatnym przez Annę, w zamian za uczciwe służby. Urząd grodzki wskazując, że Święcki jest pod władzą pozwanych i posiada ich dobra, z których ma wypełniać powinności jak inni poddani, a poddany nie może pozywać swego pana, uwolnił pozwanych od sprawy, dopuszczając jednak apelację do Trybunału Koronnego wniesioną przez powoda⁹⁴. Ta sprawa

⁹³ NGAB, f. 1708, nr 10, k. 982v–983v.

⁹⁴ NGAB, f. 1708, nr 83, k. 465v–466. Lewiccy to kolejna z majątnych i urzędniczych rodzin ziemi bielskiej; wymieniony tu Maciej sędzia zmarł w 1559 r., a Maciej Sędzic to późniejszy cześnik podlaski – zob. *Urzędnicy...*, s. 176–177. Hanna Lewicka, sędzina bielska, władała ok. 1578–1580 r. 66 włókami w uprawie poddanych – zob. K. Boroda, w: *Atlas...*, s. 171. Niestety, nie jest jasne, która miejscowość kryje się pod nazwą Łubieńskie.

jest jeszcze bardziej intrygująca – czyżbyśmy mieli tutaj do czynienia z próbą dostania się przez Święckiego do szeregów szlachty? A może to zubożały szlachcic stał się poddanym Lewickich? I przede wszystkim: możliwe było odwołanie się od wyroku pierwszej instancji, odmawiającego powodowi zdolności sądowej, z powodu rzekomego poddaństwa, do Trybunału Koronnego.

Oczywiście na kartach ksiąg grodzkich pojawiają się również sprawy o zbiegłych poddanych. Jesienią 1593 r. prowadził takową Melchior Kostro z miastem Knyszynem, reprezentowanym przez pełnomocnika i Szymona Sukmę (burmistrza), Jerzego Piotrowicza, Andrzeja Poznego (rajców)⁹⁵. We wrześniu 1609 r. rozpoczął się proces egzekucyjny w sprawie Pawła Gąsowskiego, syna nieżyjącego Stanisława, podkomorzego bielskiego, dziedzica z Kruszewa i Kobylina, przeciwko Stanisławowi z Zalesia Łabęckiego, Sikor, Milewa Zabielnego i Kruszewa, o niewydanie poddanych Eufamii, wdowy z synem Mikołajem, zbiegłych z dóbr powoda w Kruszewie do dóbr pozwanego w Kruszewie; szkodę wynikającą z tego faktu oszacowano aż na 500 grzywien⁹⁶. Niezależnie od kwestii, czy mamy tu do czynienia z tym samym Kruszewem (zapewne tak – położonym w parafii Kobylin), wypada podkreślić, że wymienione wyżej dobra w większości znajdowały się w granicach jednej parafii – kobylińskiej – więc nie było to zbiegostwo (jeśli oczywiście ten termin jest dla tej sytuacji właściwy: wszak dysponujemy wersją wydarzeń tylko jednej strony) nie do wyśledzenia.

Nietypową sprawą cywilną jest ta z października 1591 r.: otóż Michał z Makowa i Kobylina pozwał Jakuba z Garbowa i Kurzyn, który nie wypełnił zobowiązań określonych zapisem w księdze sądowej – zapłaty długu 9 kop i 15 groszy na św. Marcina z równoczesnym obowiązkiem pracy przez dzień, którą za niego miał wykonywać nieokreślony bliżej poddany (*a quo debito debuisti usque ad hoc tempus solutionis praefati debiti labores dierum subyre per subditum ad praefatum tempus iuxta inscriptionem tuam*)⁹⁷. Nie ulega wątpliwości, że pan mógł polecić poddanemu wykonywanie pewnych czynności na rzecz osoby trzeciej zamiast dla siebie – innymi słowy, tracił pewne korzyści wynikające ze zwierzchności poddańczej.

⁹⁵ NGAB, f. 1708, nr 78, k. 228v–230. Melchior Kostro jest najpewniej tożsamy z ówczesnym podstarościm drohickim, a późniejszym sędzią ziemskim bielskim, założycielem urzędniczej linii rodziny (jego synowie Wojciech i Cyriak również obejmowali urzędy sądowe w ziemi bielskiej) – zob. *Urzednicy...*, s. 173.

⁹⁶ NGAB, f. 1708, nr 100, k. 388–388v. W tym okresie chłopska główszczyzna cywilna (na podstawie konstytucji z 1581 r.) wynosiła tylko 30 grzywien, jednak konstytucja sejmu 1587–1588 „Szacunek poddanych zbiegłych” zastrzegła, że taksa w pozwie o wydanie zbiegłych poddanych nie może przekraczać właśnie 500 grzywien i obejmuje wszelkie straty powoda (związane z odejściem żony, dzieci, zabranie ruchomości) – zob. J. Matuszewski, *Chłopska główszczyzna cywilna w Polsce*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000, s. 149, 153–154; *Volumina Constitutionum*, t. 2, vol. 2: 1587–1609, wyd. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 86. W omawianej sprawie zastosowano zatem maksymalną dopuszczalną takse.

⁹⁷ NGAB, f. 1708, nr 11, k. 770v–771v.

Stosunkowo wiele informacji znajdujemy o Golikach – poddanych ww. Seweryna Janikowskiego z Sikor Tomkowiąt. W 1592 r. zakończył się w grodzie zaoczny proces w sprawie Jakuba Golika, któremu Tomasz Makowski, syn Jana Wojdowicza, dziedzic z Sikor Pawłowiąt, miał zabrać wołu wartego 5 kop groszy⁹⁸. Cztery lata później, w sierpniu, na wokandę grodzką wróciła sprawa tegoż Golika z tymże Tomaszem o niepuszczenie za rękojmią wołu powoda. Wróciła, gdyż Trybunał Koronny nakazał pozwanemu przysiąc za 6 tygodni na kwerelach grodu brańskiego, że tego wołu nie zabrał i u siebie nie miał, co zostało dopełnione i gród uwolnił pozwanego od sprawy⁹⁹. Natomiast wpisy z lat 1601 i 1602 donoszą nam, że syn Jana, Michał Golik, na mocy pisemnej umowy miał przez rok służyć u Piotra Sabłowskiego, uciekł jednak z powierzonymi sobie rzeczami, by zostać znalezionym u Kobylińskich. W konsekwencji Sabłowski dochodził od Kobylińskiego wydania sobie zbiega¹⁰⁰. Znów zatem spotykamy się ze sprawą z powództwa poddanego, która trafiła do Trybunału Koronnego, tym razem jednak zakończyła się dla niego niekorzystnie. Ciekawszy jest jednak drugi przypadek – Sabłowski nie był panem Golika, ale jednak domagał się jego wydania, jako swego sługi kontraktowego. Można z dużym prawdopodobieństwem podejrzewać, że na podstawie tej umowy Sabłowski zyskał pewne uprawnienia sądowniczo-dyscyplinarne wobec Golika, co zresztą było w jego interesie jako pryncypała: odwoływanie się za każdym razem do Janikowskiego byłoby niezbyt efektywne. Zaskakuje, że zbiegły sługa-złodziej znalazł się u Kobylińskich, zatem u rodziny zamieszkałej najpewniej w tej samej parafii (kobylińskiej), co jego pan Janikowski, i być może wcześniej mu znanej. Można się zatem zastanawiać, czy rzeczywiście doszło tu do kradzieży? Podzielał stanowisko Józefa Matuszewskiego, że oddania przez pana na służbę osobie trzeciej – zwłaszcza okresowe, takie jak to, o którym czytamy w przypadku Golika – nie sposób uznać za transakcję handlową¹⁰¹.

Do ksiąg grodzkich ingrosowano również dokumenty wystawiane przez króla i magnatów, a dotyczące praw i obowiązków poddanych. Na kartach z końca 1595 r. znajdujemy list Zygmunta III do Filipa Machwicza, leśniczego białowieskiego, którym zezwolono poddanym z Obchodnika i Dubicz w dzierżawie kleszczewskiej zbierać na opał drwa suche, leżące w puszczy. List wystawiono w Białowieży, dnia 6 lutego 1591 r., zatem potrzeby/problemy poddanych z tych wsi zostały przedstawione królowi podczas jego pobytu na miejscu¹⁰², pewnie przez ich delegatów. Natomiast Andrzej Sapieha, dziedzic w Boćkach, leśniczy bielski, listem z Szydłowicz, z 11 lipca 1605 r., do podleśniczego bielskiego Jana Ostrowczyckiego,

⁹⁸ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 282–282v.

⁹⁹ NGAB, f. 1708, nr 14, k. 658v–659.

¹⁰⁰ NGAB, f. 1708, nr 91, k. 526–526v; nr 88, k. 427, 440v.

¹⁰¹ Zob. J. Matuszewski, *Czy handlowano chłopami...*, s. 73.

¹⁰² NGAB, f. 1708, nr 80, k. 826v. W *Atlasie...* wsie te to „Obychodnik (Grabowiec)” i „Dubicze (Dubicze Cerkiewne)” – zob. K. Boroda, *ibidem*, s. 181.

polecił załagodzić krzywdy wyrządzone mieszczanom Bielska przez poddanych leśnictwa, korzystając w tym celu z pomocy sapieżyńskich przyjaciół: księdza plebana z Narwi (Krzysztofa Pudłowskiego) i pana Salamona¹⁰³. Lekceważenie i pobłażanie wybrykom poddanych, także z królewsczyzn, na dłuższą metę przysparzało tylko problemów panom i tenutariuszom, acz – jak sygnalizowaliśmy wyżej – ci ostatni nie zawsze byli w stanie skutecznie powstrzymać tego rodzaju zachowania. Do tej samej kategorii dokumentów można też zaliczyć wyrok Asesorii z 18 października 1596 roku wydany w sprawie między poddanymi ze wsi Świridy należącej do starostwa brańskiego a miastem Brańskiem, oblatowany już 2 listopada tegoż roku¹⁰⁴. Niewątpliwie świadczy to o rozumieniu tak konieczności posiadania dokumentów jako dowodów, jak i ich zabezpieczenia na wypadek utraty¹⁰⁵.

Sądownictwo dominialne

W księgach grodzkich znajdujemy oblaty wyroków wydawanych przez sądy dominialne, niezwykle interesujące w sytuacji, w której nie zachowały się żadne księgi sądów patrymonialnych czy wiejskich z województwa podlaskiego, pochodzące z badanego okresu¹⁰⁶, a także wyroki sądu grodzkiego wydawane po rozpoznaniu apelacji od orzeczeń sądów dominialnych. W drugiej połowie lipca 1593 r., w wyniku apelacji od wyroku sądu wiejskiego (*ex appellatione seu nothne[?] a decreto*) trafiła do grodu brańskiego sprawa szlachcica Jana Łopieńskiego z Maciejem, poddanym Bartłomieja Falkowskiego i ojcem Wojciecha, zakontraktowanego jako sługa. Tenże Maciej uciekł z pewnymi rzeczami swego chlebodawcy (była to zatem sytuacja podobna do wyżej opisanego przypadku Golika). Falkowski powołał sąd wiejski – którego składu nie znamy¹⁰⁷ – a ten uznał Macieja za bliższego do złożenia przysięgi oczyszczającej, że nie inicjował tej umowy (*ad serviendum actori non subordinavit*), nie otrzymał zadatku (*aram*) od Łopieńskiego ani nie wyrządził żadnej szkody. Apelacja nie przyniosła jednak zmiany wyroku, aczkolwiek nie

¹⁰³ NGAB, f. 1708, nr 23, k. 754–754v (w liście wymieniony Jan Gabrielkowicz pisarz miejski bielski).

¹⁰⁴ NGAB, f. 1708, nr 81, k. 613–614.

¹⁰⁵ Postawy chłopów wobec dokumentów szeroko omawia J. Łosowski, *Dokumentacja...*, s. 92–110, 119–120; a także 161–168 (tu m.in. o dokumentach jako dowodach przed sądem referendarskim) i 319–324 (o świadomości dokumentacyjnej jako składniku wiedzy prawnej chłopów), wreszcie na s. 335–341 Autor omawia brak świadomości dokumentacyjnej, czyli potrzeby i znaczenia dokumentu.

¹⁰⁶ Zob. J. Łosowski, *Dokumenty i kancelarie wiejskie*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 453–458.

¹⁰⁷ Wszystkie takie sądy wypada zaliczyć do sądów komisarzy, wyznaczanych przez właściciela dóbr; nie należy ich jednak utożsamiać z podobnymi sądami funkcjonującymi stale w większych dobrach jako sądy wyższej rangi nad sądami administratorów folwarków czy ekonomów kluczy dóbr i załatwiającymi sprawy większej wagi – zob. *ibidem*, s. 451.

podano, dlaczego urząd grodzki utrzymał wyrok sądu dominialnego¹⁰⁸. Widzimy zatem, że apelującym nie był poddany Falkowskiego, a powodem – osoba trzecia stanu szlacheckiego. Interesujące jest również to, że poddany wystąpił jako ten, który nie zobowiązywał się do służby u Łopieńskiego – oznacza to, że formalnie musiał on na nią wyrazić dobrowolną zgodę. Wreszcie, niezwykle istotne jest to, że niezadowolony z wyroku sądu dominialnego powód mógł i skutecznie wniósł apelację do urzędu grodzkiego (choć w tym przypadku nie odniósł sukcesu).

Z października 1594 r. pochodzą wiadomości o odwołaniu sprawiedliwości na poddanych leśnictwa bielskiego, którzy zabili jeszcze w 1589 r. młynarza Chodziezka, poddanego Mariana Łoknickiego sekretarza królewskiego, przez leśniczego bielskiego Stanisława Trojanowskiego. Ten bowiem usprawiedliwiał niemożność osądzenia sprawców różnymi przyczynami (m.in. wyjazdem do królowej Anny Jagiellonki do Warszawy, podróżą na sejm, wreszcie wyjazdem „na prawa swoje do Wielkiego Księstwa Litewskiego”, czyli w związku z procesami sądowymi w Litwie), a gdy wyznaczył termin sądu na 6 kwietnia 1592 r., to urzędnik Łoknickiego z woźnym i stroną nie zastał we dworze leśniczych Trojanowskiego, tylko jego urzędnika Pawła Gołębiewskiego, który oświadczył, że jego pryncypał odjechał do Wilna na Trybunał Litewski „dla spraw swoich, które ma wielkie o imiona w Litwie małżonki swojej” a sam nie chciał sądzić nikogo¹⁰⁹. Analogicznego zachowania dopuścił się Andrzej Sapieha, starosta homelski i dziedzic w Boćkach, którego poddany Grzegorz, syn Jakuba, młynarza z Grabarki, zranił szlachcica Erazma Lubowickiego. Sapieha wprowadził *ius Polonicum locavit*, a ten wyznaczył termin, na którym oskarżyciel miał ze świadkami złożyć przysięgę oskarżającą, ale ostatecznie starosta homelski nie chciał, mimo wielokrotnych całodziennych interwencji Lubowickiego, pojawić się na tymże wyznaczonym terminie¹¹⁰. Uzyskanie sprawiedliwości nie zawsze było zatem proste, a szlachta potrafiła nieszczególnie przejmować się krzywdami wyrządzonymi przez własnych poddanych przedstawicielom swego stanu. Z drugiej strony pan dążył do uzyskania satysfakcji przez poddanego, w tym przypadku jego rodzinę, co leżało w jego interesie, a także utrzymywało jego prestiż.

Najbardziej intrygująca jest chyba jednak sprawa Pawła Skrzypkowskiego przeciwko starej Helenie, poddanej Jerzego Skrzypkowskiego, oskarżonej o czary i otrucie jego córki Reginy z 3 lipca 1595 r.:

super quam nobilis Paulus Skrzypkowski trinas propositiones fecit: primam, quod ipsa nobili Reginae filiae eius crines eius in sepem posuit; secundam, quod aqua quidam viciosa eam infudit in vim incantationis alias czarów in periculum vitae eius ea facienda; tertiam, quod ipsa Helena venenum quoddam in cibo dedit, a quo veneno brevi post tempore mortua est

¹⁰⁸ NGAB, f. 1708, nr 77, k. 961.

¹⁰⁹ NGAB, f. 1708, nr 13, k. 256v–257 (jeden z nielicznych w księgach wpisów w języku polskim).

¹¹⁰ NGAB, f. 1708, nr 13, k. 258–258v.

Sąd wiejski, powołany *ad hoc* przez Jerzego Skrzypkowskiego w osobach szlachciców Leonarda Olszewskiego z synem Stanisławem, uwolnił oskarżoną od dwóch zarzutów, a od trucieli nakazał jej ewazję. Rozpoznając odwołanie oskarżyciela (*ad officium provocaverit et nothne/vothve[?] posuit*), urząd grodzki skasował wyrok sądu wiejskiego (*retractato decreto iudicii villani*), ale nie wydał wyroku jednoznacznie korzystnego dla oskarżyciela, utrudniając nieco sytuację oskarżonej: nakazał jej ewazję co do zarzutów o czary (*citatae soli evadere prout non fecit ea in periculum vitae nec ea faciebat*), a co do trucieli polecił odprzysięć się samotrzeć (*citatae metterciae iurare prout non est occasione mortis et decessus nobilis Reginae*), odsyłając sprawę do sądu wiejskiego i wyznaczając termin przysięgi na piątek 14 lipca¹¹¹. Lakoniczny wpis niestety nie precyzuje, na czym polegały wszystkie z owych czarów, jak czym była owa „woda szkodliwa”, i czy stara Helena nie była aby zielarką lub znachorką? Nic dziwnego, że pan nie chciał sam sądzić tego rodzaju sprawy własnej poddanej¹¹², powołując inne osoby, zapewne cieszące się pewnym szacunkiem i drugiej strony; zauważmy jednak, że sędziowie-komisarze *ad hoc*, zapewne w obliczu niejasności, uznali za właściwe przyznanie pierwszeństwa w dowodzie oskarżonej, czego nie zmieniono w apelacji, jedynie nieco zaostrożając warunki odprzysiężenia się. Szlachta zatem nie okazała solidarności z oskarżycielem, członkiem własnego stanu¹¹³. Ten jednak mógł zakwestionować wyrok sądu dominialnego i odwołać się od niego, co tym razem okazało się częściowo skuteczne. Zauważmy, że w ten sposób urząd grodzki ingerował w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez panów, co z perspektywy doń apelujących oznaczało pewną formę kontroli orzecznictwa dominialnego. Niestety, w obu przypadkach tak inicjującymi postępowanie w sądzie pańskim, jak i apelującymi są szlachcice – nie dysponujemy, póki co, podobną sprawą, w której w tych samych rolach występują poddani, nawet w asyście swych panów. Skoro jednak sprawy inicjowane przez tych ostatnich stawały na wokandzie sądowej, to rozpoznanie przez gród apelacji poddanego (w asyście) od wyroku sądu dominialnego nie wygląda wcale na do tego stopnia nieprawdopodobne.

W tym samym roku, ale w październiku, ingrosowano wyrok sądu prawa polskiego wiejskiego z wtorku 28 czerwca 1594 r. w sprawie szlachcica Krzysztofa Markowskiego z młynarzem Hrehorym (Hryczem) Daszkowiczem, poddanym ze starostwa brańskiego, o zadanie obrażeń. Oskarżycielowi odmówiono sprawiedliwości, więc wystąpił on do Trybunału przeciwko Janowi Leśnowolskiemu,

¹¹¹ NGAB, f. 1708, nr 80, k. 811–811v.

¹¹² Por. np. obserwacje J. Rafacza, *Sprawa niewoli chłopskiej...*, s. 468–473.

¹¹³ A podobno „kadry decydują o wszystkim” – por. J. Stalin, *Przemówienie w pałacu kremlowskim na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej 4 maja 1935 r.*, w: *idem, Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949, s. 493.

kasztelanowi czerskiemu i staroście brańskiemu¹¹⁴. W Lublinie wygrał Markowski, a staroście nakazano rozpoznać sprawę w wyznaczonym przez Trybunał terminie. W konsekwencji burgrabia grodzki brański Józef Grymza w imieniu starosty złożył sąd prawa polskiego (*iudicium locatum Polonicum*), który utworzyło trzech szlachciców: Stanisław Proseński jako sędzia, Jan Malinowski jako podsędek i Jakub Łukawski jako pisarz. Proces zakończył się zwycięstwem oskarżyciela: przedstawił on obdukcję odniesionych obrażeń dokonaną w grodzie brańskim. Uznano go za bliższego w dowodzie i na jego wniosek dopuszczono do złożenia przysięgi samotrzeć tego samego dnia. Ostatecznie nie musiał jej składać wobec nieobecności oskarżonego, a sąd przysądził mu żadaną i wynikającą z charakteru razów nawiązkę 500 grzywien. Wcześniej odrzucono zarzut pełnomocnika oskarżonego domagającego się wywiedzenia przypozwania Daszkowicza (*minus necessariam esse ad citationem praedicti Daskowicz adinveni*), a także apelację od tego dekretu do Trybunału jako wniesioną od nieistotnej sprawy ubocznej (*cui appellatio ex quo accessorium leve intulit non est per iudicium locatum admisa*)¹¹⁵. Zwróćmy koniecznie uwagę na tę ostatnią decyzję sądu dominialnego: nie uznaje on apelacji pełnomocnika poddanego od własnego wyroku do Trybunału Koronnego za niemożliwą do wniesienia, a jedynie odrzuca jako niedopuszczalną. Wynika z tego *a contrario*, że co do zasady od wyroku sądu dominialnego starosty pozwani doń poddani królewscy mogli apelować do Trybunału.

Z kolei w październiku 1596 r. został oblatowany wyrok podobnego sądu ustanowionego w konkretnej sprawie przez kasztelana czerskiego Jana Leśnowolskiego jako starostę brańskiego. W jego skład weszli: Kalikst Wyszęński jako sędzia, Jakub Falkowski jako podsędek, Wojciech Dzierżek jako pisarz; obecny był także woźny generalny, a wszystko działo się w poniedziałek 12 sierpnia 1596 r. Oskarżycielem również był Krzysztof Markowski, który wcześniej wystąpił do Trybunału Koronnego przeciwko staroście, znów zarzucając mu niewymierzenie sprawiedliwości. Trybunał również i tym razem przychylił się do żądania Markowskiego. Oskarżył on – zapewne tego samego, co poprzednio – Hrehorego Daszkowicza o zadanie sobie obrażeń otaksowanych na osiemset grzywien, Hrehory w międzyczasie jednak zmarł. Sąd jednak nakazał staroście stawić się z bratem zmarłego Aleksandrem, wskazując, że ten, kto odziedziczył majątek zmarłego, powinien znosić jego ciężary. Andrzej oświadczył jednak, że nic nie wiedział o procesie wszczętym przeciwko bratu, chcąc przeprowadzić ewazję, a sąd zezwolił mu zaraz przysiąc, że ani jego brat, ani on sam nic nie wiedzieli o zaczętym procesie. Oskarżyciel zaś zaprotestował w związku z niewymierzeniem

¹¹⁴ Rodzina Leśnowolskich trzymała starostwo brańskie prawie bez przerwy od 1590 do 1653 r., a pierwszym z jej przedstawicieli na tym urzędzie był właśnie Jan – zob. *Urzędnicy...*, s. 64–65, 176; por. Ł. Gołaszewski, *Konflikty...*, s. 164, 210.

¹¹⁵ NGAB, f. 1708, nr 80, k. 299v–300v.

sprawiedliwości podnosząc, że taka przysięga nie jest dopuszczalna, gdyż Hrehory zmarł po wydaniu wyroku przez Trybunał Koronny¹¹⁶. Na koniec jeszcze znalazło się potwierdzenie obecnego woźnego, że sporządzony dokument odpowiada przebiegowi czynności¹¹⁷. O ile zatem drobny szlachcic Skrzypkowski powołał sąd dwuosobowy, to dla poddanych królewskich ze starostwa brańskiego utworzono kolegium trzypodobne na wzór szlacheckiego sądu ziemskiego z sędzią, podsędkiem i pisarzem (być może zresztą kompetencje jego członków podczas postępowania były analogiczne jak sędziów ziemskich?). Ciekawe jest również podejście sędziów do stanowisk stron – nie zaskakuje uznanie przedstawienia obdukcji za wystarczające dla przyznania pierwszeństwa w dowodzie oskarżonemu, podobnie jak wezwanie Aleksandra Daszkowicza jako spadkobiercy sprawcy w asyście pana. Może już jednak zastanawiać zezwolenie na uwolnienie się przez tegoż pozwanego ze sprawy własną przysięgą w sytuacji, gdy Trybunał polecił przeprowadzić proces za życia sprawcy; obecnie jednak brakuje podobnych spraw i ich rozstrzygnięć, które mogłyby posłużyć jako materiał porównawczy. Wyjątkiem jest wskazana przez Lidię Korczak sprawa sądu ziemskiego krakowskiego z 1441 r.: kmieć ze swoim panem wniósł pozew o głównszczyznę przeciwko bratu zabójcy swej żony, ale sąd ziemski oddalił powództwo, gdyż zabójca już nie żył¹¹⁸. W naszej sprawie jednak winowajca – Hrehory Daszkowicz – zmarł po wydaniu wyroku, a nie w trakcie procesu w Trybunale. Znow jednak widzimy, że sędziowie-szlachta nie wykazują solidarności stanowej i zdają się sądzić, jakby podział stanowy nie istniał. Zatem szlachcicowi nie zawsze było łatwo walczyć o sprawiedliwość w sądzie dominialnym. Niestety, póki co, nie wiemy, czy Markowski znow pozwał starostę o niewymierzenie sprawiedliwości.

Księgi grodzkie brańskie z kolejnych lat również odnotowują przypadki, gdy panowie odmówili wymierzenia sprawiedliwości na poddanych. W 1601 r. ks. Wincenty Płonki, pleban w Płonce, prowadził w grodzie m.in. sprawy o dziesięcinę z Maciejem i Michałem Gąsowskimi ze wsi Płonka Matyski i Gąsówka Osse, a także o nieuczynienie sprawiedliwości wobec poddanego, który nie oddał dziesięciny¹¹⁹. Trzy lata później toczyło się postępowanie w sprawie między Janem Górką Kropilnickim, dziedzicem z Kropilnicy Raciborów (Raciborowiat), a Stanisławem i Bartłomiejem Pogorzelskimi, dziedzicami z Pogorzałki, o nieuczynienie sprawiedliwości wobec poddanych Wielisława i Wawrzyńca z powodu wycięcia różnych drzew w gaju Kropilnickiego¹²⁰. Z kolei w 1609 r. na wokandę grodu wróciła z Trybunału Koronnego celem egzekucji sprawa ks. Mikołaja Makowskiego,

¹¹⁶ Tekst w pobliżu wewnętrznego marginesu trudno czytelny.

¹¹⁷ NGAB, f. 1708, nr 81, k. 524–524v.

¹¹⁸ L. Korczak, *Kmiecie przed sądem...*, s. 233.

¹¹⁹ NGAB, f. 1708, nr 91, k. 166v–167v, 224–224v.

¹²⁰ NGAB, f. 1708, nr 21, k. 59, 157v–158.

plebana w Kobylinie, przeciwko Enochowi i Trojanowi Moczarskim, którzy nie wymierzili sprawiedliwości swoim dziewięciu poddanym z powodu najazdu na dobra Kleszczewo i Brzeziny, i wycięcia tam licznych drzew, co otaksowano na 500 grzywien¹²¹. Rok później w Brańsku rozpoczęła się egzekucja w sprawie szlachcica Jana z Kropilnicy Raciborów przeciwko tymże Moczarskim, którzy tym razem zlekceważyli fakt nieoddania przez ich poddanego Pawła Ościlika 2 kop groszy polskich (proces wcześniej toczył się w sądzie ziemskim i Trybunale Koronnym)¹²². Nie sposób oczywiście na tak wątpliej podstawie określać skali zjawiska, niewątpliwie jednak odmowa skorzystania ze swojej władzy nad poddanym przez pana nie stanowiła absolutnej rzadkości.

Na koniec warto odnotować wpis z lipca 1605 r. – ingrosowano wtedy do księgi grodzkiej pismo Adama Harynka wystawione w Dołobowie 24 listopada 1584 r., którym uczynił wolnym swego poddanego Szczepana Olisiejowicza Oleskowicza ze wsi Chrościanki¹²³. Można podejrzewać, że celem tego zabiegu było utrwalenie tej czynności prawnej na wypadek ewentualnych wątpliwości co do statusu Szczepana lub jego potomków czy wręcz procesów¹²⁴.

Podsumowanie

Celem niniejszego studium było zasygnalizowanie wartości ksiąg grodzkich jako źródła do poznania sytuacji chłopów i ich stosunków ze szlachtą – tak ościenną, jak i własnymi panami. Charakter wybranych materiałów wymusił pominięcie niektórych wątków, jak np. małżeństwa międzystanowe (pojawiające się w księgach ziemskich suraskich z badanego okresu), mobilność poddanych i wpływ na nią różnych czynników. Nie sposób, jak się wydaje, uważać poddanych chłopów za „rzeczy mówiące”, niewolników bez żadnych praw, bezbronnych wobec szlachty i jej nieobchodzących. Przeciwnie, w świetle powyższych spraw jawią się oni jako niekoniecznie przejmujący się zróżnicowaniem stanowym, niekiedy wręcz występujący samodzielnie przeciwko szlachcie. Ta ostatnia również nie wykazywała stałej tendencji do kierowania się solidaryzmem stanowym. Wprawdzie dostęp poddanych do sądu grodzkiego nie był tak szeroki jak w późnym średniowieczu¹²⁵,

¹²¹ NGAB, f. 1708, nr 100, k. 217–217v.

¹²² NGAB, f. 1708, nr 103, k. 705v.

¹²³ NGAB, f. 1708, nr 23, k. 707–707v. Wieś ta należała już do ziemi drohickiej, acz tuż przy niej przebiegała granica między ziemiami bielską i drohicką – zob. M. Gochna, w: *Atlas...*, s. 49. Adam Harynek ok. 1578–1580 dysponował w ziemi drohickiej 49 włókami uprawianymi przez kmieci – zob. K. Boroda, *ibidem*, s. 171.

¹²⁴ Por. J. Łosowski, *Dokumentacja...*, s. 134.

¹²⁵ Por. podane przez Z. Rymaszewskiego informacje o kmieciach pozwanych przed sądy krakowskie: *Kmieć przed sądami publicznymi w świetle krakowskich ksiąg sądowych w XIV–XV w.*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 9, 2006, s. 141–144.

ale występowali oni wciąż jako powodowie czy oskarżyciele (także kwestionując swój status jako poddanych), mogli wnosić obdukcje bądź protesty, a sądownictwo dominialne w pewnym zakresie (na pewno sprawy ze skarg osób trzecich, tzn. niebędących poddanymi pana, do którego należy zwierzchnictwo sądowe) podlegało kontroli sądów grodzkich. Niektóre ze zjawisk obserwowanych w sądach krakowskich pozostają aktualne także dla grodu brańskiego z przełomu XVI i XVII w.¹²⁶

W ówczesnej epoce w sytuacji sporu zwykle najdogodniejszym rozwiązaniem dla wszystkich stron była ugoda¹²⁷, stanowiąca owoc usilnej pracy przyjaciół skonfliktowanych stron i pozwalająca im na wyjście z awantury z zachowaniem twarzy¹²⁸. Była ona jednak możliwa do urzeczywistnienia, gdy wszystkie strony chciały końca sporu. Co intrygujące, sprawy dość błahe i dotyczące drobnych szkód trafiały do Trybunału Koronnego w nie tak znowu bliskim ziemi bielskiej Lublinie, co przecież generowało koszty. Pamiętajmy też, że ówczesne możliwości i techniki dowodowe były dość ograniczone, co *nolens volens* uznawało prawo, dążąc do kończenia sporów choćby oficjalnie, formalnie, co dotyczyło także zdarzeń z udziałem poddanych. Potencjał badawczy ksiąg sądowych jest znaczny i sukcesywne kwerendy w ich zasobach powinny pozwolić na rozjaśnienie wielu spornych kwestii z zakresu relacji międzystanowych w dawnej Rzeczypospolitej.

Streszczenie

Niniejszy artykuł na wybranych przykładach z końca XVI i początku XVII w. przedstawia różne sytuacje międzystanowe, w jakich można odnaleźć poddanych chłopów, utrwalone na kartach ksiąg grodzkich brańskich. Wydaje się, że najczęściej były nimi akty przemocy, których sprawcami bądź ofiarami byli poddani, a które dzisiaj uznajemy za sprawy karne. W realiach ziemi bielskiej, licznie zamieszkałej przez drobną szlachtę, tego rodzaju sytuacje nie były niczym szczególnym. Panowie występowali w obronie swoich chłopów – ofiar przemocy szlacheckiej, ale także gród przyjmował do swoich ksiąg protesty pokrzywdzonych poddanych przeciwko szlachcie. Ci pierwsi wygrywali także tego rodzaju sprawy zarówno w grodzie brańskim, jak i Trybunale Koronnym w Lublinie. Księgi zawierają również wpisy dotyczące rozmaitych spraw cywilnych, w których poddani występowali w różnym charakterze: ofiar bądź sprawców szkód (np. polnych albo leśnych), mieszkańców zastawianych bądź sprzedawanych przez szlachtę dóbr, zbiegów poszukiwanych przez swoich panów, ale także sług najemnych niedotrzymujących umów czy człowieka uważającego, że jest szlachcicem, którego wyzuto z darowanych dożywotnio dóbr (wniósł on apelację do Trybunału od wyroku grodzkiego stwierdzającego, że jest poddanym pozwanych, więc nie ma przeciwko nim

¹²⁶ Z. Rymaszewski podaje przykłady wskazujące na podmiotowość prawną kmiecia, jego funkcjonowanie w roli powoda w rozmaitych sprawach, nawet przeciwko własnemu panu, przy czym podstawą ewentualnych wątpliwości co do forum nie była podległość kmieci sądowi ziemskiemu, grodzkiemu bądź królewskiemu. Poddani w niektórych sprawach wygrywali, w innych nie, co dotyczyło też spraw przeciwko własnym panom, nie byli jednak traktowani gorzej przez sądy niż strony reprezentujące inne stany. Zob. *idem*, *Kmieć przed sądami...*, s. 131–140, 144–147, 149–151, 152.

¹²⁷ Przykłady z województwa wołyńskiego podaje N. Starczenko, *Ukraińskie świąty...*, np. s. 193, 202–206.

¹²⁸ Por. N. Starczenko, *Ukraińskie świąty...*, s. 314.

zdolności sądowej). Warto wreszcie wskazać, że do ksiąg grodzkich wpisano nieco wyroków sądów dominialnych; ponadto strony z nich niezadowolone apelowały do grodu brańskiego. Sądy dominialne bynajmniej nie były skłonne orzekać zawsze w myśl żądań powodów-szlachty, podobnie jak kontrolujący te wyroki gród. Lektura źródeł każe odrzucić tezę o wszechwładzy solidaryzmu stanowego: wydaje się wręcz, że różnice stanowe są ledwie dostrzegalne. We wszystkich powyższych sytuacjach poddani nie zawsze stali na straconej pozycji, panowie nie pozwalali sobie na lekceważenie bolączek własnych poddanych, a księgi sądów szlacheckich jawią się jako źródło, którego w badaniach nad nimi nie można ignorować.

Inter-Estate Relations Involving Peasants in the Bielsk Land at the Turn of the Seventeenth Century in the Light of the Brańsk Castle Court Books (Summary)

On the selected examples from the late sixteenth and early seventeenth centuries, the article explores various inter-estate situations involving serfs, as documented in the Brańsk castle court books. It seems that most often these were acts of violence, the perpetrators or victims of which were serfs, and which we today consider to be criminal cases. In the Bielsk Land, which was densely populated by the petty nobility, such situations were quite common. The lords often defended their peasants, who were victims of violence by nobles. However, the town also recorded protests from aggrieved serfs against the nobility in its official records. In fact, the lords won several cases for the peasants both in the castle court of Brańsk and in the Crown Tribunal in Lublin. The records also include various civil instances in which the subjects appeared in different capacities: victims or perpetrators of damage (e.g., to fields or forests), residents of estates pledged or sold by the nobility, fugitives sought by their lords, but also hired servants who did not keep their contracts or a man who considered himself a nobleman deprived of his lifetime estate (he appealed to the Tribunal against the Brańsk court's ruling that he was a subject of the defendants and therefore had no legal capacity against them). It is important to note that some decisions made by manorial courts were recorded in the Brańsk castle court records. Additionally, individuals who were unhappy with these decisions could appeal to the castle court of Brańsk. Manorial courts did not always side with the noble plaintiffs, and the castle court that oversaw these rulings was not always inclined to favour them either. An analysis of the sources leads us to dismiss the idea that class solidarity is all-powerful; in fact, differences between the estates often seem minimal. In the situations discussed, the individuals involved were not always completely at a disadvantage. The lords did not wholly ignore the grievances of their subjects, and the records from the noble courts represent an essential resource for research on this topic.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (ASK), dział XLVI, sygn. 149; Metryka Koronna (MK), Księgi Sądu Referendarskiego, sygn. 1; Metryka Koronna, dział XVIII Lustracje, sygn. 64.

Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі, Мінск (NGAB), f. 1708 (Sąd grodzki brański), vop. 1, nr 10, 11, 13, 14, 20, 21, 23, 24, 25, 77, 78, 80, 81, 83, 86, 91, 93, 100, 103.

Źródła drukowane

- Lustracja województwa podlaskiego 1602 r.*, wyd. M. Sierba, Warszawa 2017.
Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959.
Volumina Constitutionum, t. 2, vol. 2: 1587–1609, wyd. S. Grodziski, Warszawa 2008.

Opracowania

- Baranowski B., *Walka klasowa chłopów ze starostwa brańskiego na Podlasiu w XVII–XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 15, 1953.
- Baranowski B., *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu. Walka chłopów suraskich z feudalnym uciskiem w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1953.
- Boroda K., *Przynależność własnościowa osiedli*, w: *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski, M. Słoń, *Województwo podlaskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. M. Gochna, B. Szady, cz. II: *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2021.
- Dąbkowski P., *Litkup. Studium z prawa polskiego. W dodatku O przysiędze i kłatwie*, Lwów 1906 (Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, dział 1: Historyczno-Filozoficzny, t. 3, z. 2).
- Dobrowolska W., *Chodkiewicz Hieronim*, w: PSB, t. 3, Kraków 1937.
- Ferenc M., *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*, wyd. 2, Oświęcim 2014.
- Gochna M., *Charakter osiedli*, w: *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski, M. Słoń, *Województwo podlaskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. M. Gochna, B. Szady, cz. II: *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2021.
- Gołaszewski Ł., *Konflikty o dziesięciny w dawnej Rzeczypospolitej. Aspekty prawne i społeczne na przykładzie parafii Kobylin na przełomie XVI i XVII w.*, Białystok 2024 (Dissertationes, t. 37).
- Gołaszewski Ł., *Organizacja władz i stratyfikacja ekonomiczna społeczności miasta Knyszyna w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *E fructu arbor cognoscitur. Studia z dziejów średniowiecznych i nowożytnych ofiarowane na osiemdziesięciolecie Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, red. M. Mucha, K. Żojdź, Piaseczno 2010.
- Gołaszewski Ł., *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, w: *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, red. I. Valikonytė, N. Šlimienė, Vilnius 2017.
- Guzowski P., *Wielkość osiedli*, w: *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski, M. Słoń, *Województwo podlaskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. M. Gochna, B. Szady, cz. II: *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2021.
- Korczak L., *Kmiecie przed sądem ziemskim i grodzkim w średniowieczu*, w: *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec–Warszawa 2019.
- Laszuk A., *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1999.
- Lulewicz H., *Radziwiłł Krzysztof (1547–1603)*, w: PSB, t. 30, Wrocław 1987.
- Łosowski J., *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013.
- Łosowski J., *Dokumenty i kancelarie wiejskie*, w: *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015.
- Łosowski J., *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.
- Łosowski J., *Personel pomocniczy w kancelariach miejskich okresu staropolskiego*, w: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006.

- Łysiak L., *Sądownictwo królewskie w sprawach chłopskich do połowy XVI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 17, 1965, z. 2.
- Matuszewski J.S., *Rzekomy zastaw chłopów w Polsce szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 26, 1974, z. 2.
- Matuszewski J., *Chłopska główszczyzna cywilna w Polsce*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000.
- Matuszewski J., *Czy handlowano chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej?*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1960.
- Matuszewski J., *Potestas heroica*, „Slavia Occidentalis” 27, 1968.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, wyd. 8, Wrocław 1980 (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 83).
- Nowak A., *Transakcje chłopami w powiecie kaliskim w XVI oraz w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Kaliski” 3, 1970.
- Nowak T., *Szczawiński Paweł*, w: PSB, t. 47, Warszawa 2010–2011.
- Rafacz J., *Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 46, 1920, z. 4; 5.
- Rutkowski H., A. Sołtan, *Sadłocha Kacper*, w: PSB, t. 34, Warszawa 1992–1993.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*, Warszawa 1953.
- Rymaszewski Z., *Kmieć przed sądami publicznymi w świetle krakowskich ksiąg sądowych w XIV–XV w.*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 9, 2006.
- Sierba M., *Radziwiłłowskie dobra Orla (1585–1695)*, Białystok 2017.
- Słownik historyczno geograficzny województwa podlaskiego w średniowieczu*, z. 1: A–Bojanka, oprac. A. Buczyło, T. Jaszczółt, Warszawa 2021.
- Sobociński W., *Formuła „listu urodzaju” i zwolnienia z poddaństwa z XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 5, 1953.
- Sokół M., Wróbel W., *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Suraziu. Monografia historyczna do 1939 r.*, Suraz 2010.
- Stalin J., *Przemówienie w pałacu kremlowskim na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej 4 maja 1935 r.*, w: *idem, Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1949.
- Starczenko N., *Ukraińskie światy Rzeczypospolitej*, przekł. T. Hodana, K. Kotyńska, Kraków 2024.
- Suproniuk J., *Lokalizacja miejscowości*, w: *Atlas historyczny Polski*, red. H. Rutkowski, M. Słoń, *Województwo podlaskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. M. Gochna, B. Szady, cz. II: *Komentarz. Indeksy*, Warszawa 2021.
- Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994 (*Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 8: Podlasie).
- Wasilewski T., *Radziwiłł Janusz (1579–1620)*, w: PSB, t. 30, Wrocław 1987.
- Wisner H., *Radziwiłł Krzysztof (1585–1640)*, w: PSB, t. 30, Wrocław 1987.
- Wołodkiewicz W., Zabłocka M., *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2005.

Łukasz Gołaszewski – doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne, magister historii, jest adiunktem w Katedrze Historii Ustroju i Prawa Polskiego Wydziału Prawa i Administracji UW. Jego zainteresowania obejmują ustrój i prawo dawnej Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w. (prawo ziemskie, miejskie i kanoniczne), stosunki między szlachtą a duchowieństwem w tym okresie (w tym spory o dziesięcinę), wreszcie praktykę prawa w II Rzeczypospolitej (a konkretnie w zakresie ścigania i karania obrazy czci Józefa Piłsudskiego w latach 1926–1939). E-mail: lukaszgolaszewski@student.uw.edu.pl